Dziś: Jak się kończy los filosemitów

Dziś 12 stron — Cena numeru 10 gr

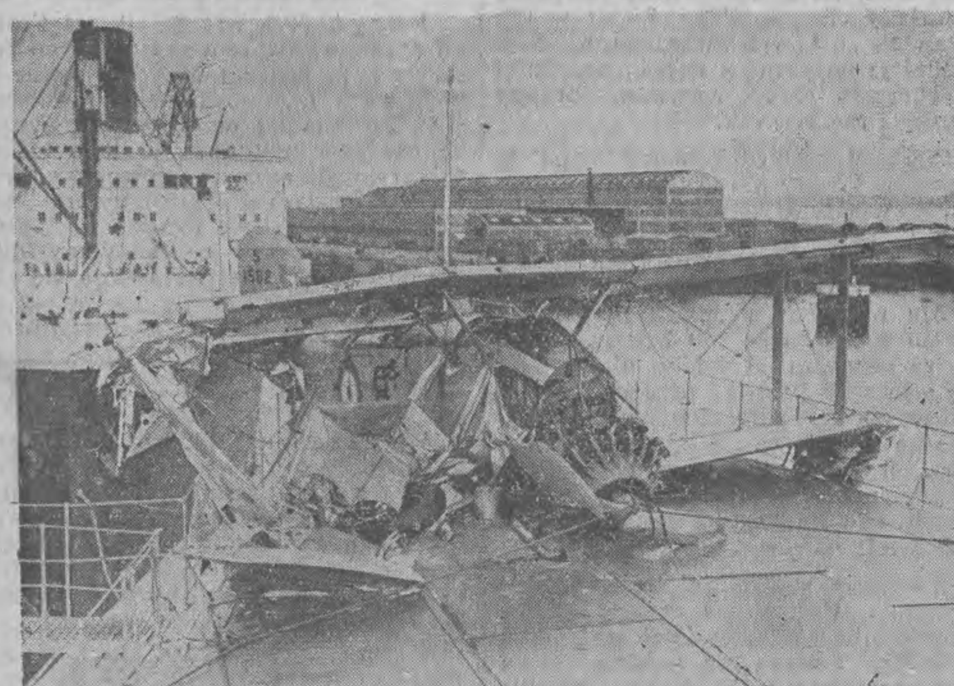
Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 149 Ł Rok 66 Niedziela, dnia 28 czerwca 1936



Oficerowie japońscy, którzy uczestniczyli w lutowym buncie przeciwko zwierzchności cesarskiej, odbywają pokutę w świątyni Meji.



Jak donosiliśmy, na pokład statku transoceanicznego „Normandie" runął samolot bombowy. Na zdjęciu zniszczony aeroplan krótko po wypadku.

Żydzi sprowokowali krwawe zajścia w Przytyku

Tak orzekł w wyroku Sąd Rzplitej – Surowe kary na sprawców prowokacyj Żydów

Radom. (Tel. wł.) Dziś, w piątek o godz. 17 przy niezwykłem zainteresowaniu publiczności i przy oczekiwaniu całej Polski zapadł w sądzie okręgowym w Radomiu wyrok w historycznym procesie o krwawe zajścia w Przytyku.

Wśród grobowej ciszy o godz. 17 minut 13 przewodniczący sędzia Bobkowski w otoczeniu wotantów sędziów Plewako i Maliszewskiego, prokuratora Dotkiewicza i przedstawicieli ławy obrończej ogłosił w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej następujący wyrok:

Oskarżony Szulim Chil Leska uznany został winnym zabójstwa śp. Stanisława Wieśniaka, lat 53, ze wsi Wrzos, którego dokonał, strzelając z rewolweru, z własnego mieszkania na pierwszem piętrze w Przytyku przy ul. Warszawskiej. Skazany został za zabójstwo to na 8 lat więzienia.

Oskarżeni Kirszenzweig Luzer i Frydman Icek uznani zostali winnymi zbrodni usiłowania pozbawienia życia włościan. Zamiaru tego jedynie z przyczyn od ich własnej woli niezależnych do skutku nie doprowadzili. Ranili tylko Stanisława Kubiaka, Stanisława Popiela i Stanisławę Regulską. Pierwszy skazany został na 6 lat, a drugi na 5 lat więzienia.

Oskarżeni Jankiel Abram Haberberger i Feldberg Lejzor skazani zostali na 10 miesięcy więzienia.

Oskarżeni Krugi, Zajde i Honik skazani zostali na 6 mies. więzienia.

Oskarżeni Zarychta, Kasperski i Józef Pytlewski skazani zostali po roku więzienia, Strzałkowski Józef, Kubiak, Florczak Józef, Pytlewski Aleksander, Zieliński, Krzos i Kość po 6 miesięcy więzienia, oraz Bienkowski, Tkaczyk, Kasprzak, Stępień i Wójcik po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Pozostałych oskarżonych w liczbie 21, w tem tylko 2 Żydów, sąd uniewinnił.

Sąd odrzucił tezę obrony żydowskiej, jakoby oskarżeni Żydzi działali w stanie obrony koniecznej i uznał w uzasadnieniu, że byli stroną prowokującą. Sąd nie dał wiary zeznaniom Herszla Minkowskiego, jakoby wskazani przez niego Polacy Frąckiewicz Antoni, Frąckiewicz Stanisław, Iwański Gustaw i Franciszek Kwietniewski zabili Joska i Chaję Minkowskich i uwolnił tych czterech oskarżonych od winy.

Ogłoszony wyrok wywołał wśród Żydów ogromne wrażenie. Momentalnie przed gmachem sądu zebrały się tłumy Żydów, przybierając groźną postawę. Dopiero przybyła policja musiała ich rozproszyć.

Tymczasem ze strony polskiej czyni się przygotowania na przyjęcie uniewinnionych Polaków. Manifestacje te już się rozpoczęły. Przybierają one spontaniczny charakter i roznoszą się równocześnie ze słowami wyroku doniosłem echem po całej Polsce.

Godzinne posiedzenie Sejmu

Interpelacja posła Hylą z okolicy Myślenic

Warszawa. (Tel. wł.). Posiedzenie sejmowe odbyte w piątek w południe trwało tylko zaledwie godzinę. Przyjęto wszystkie sprawy, a na końcu pos. Hyla, włościanin z okolic Wadowic, i Myślenic, zgłosili interpelację w sprawie zajść w Myślenicach. Min. spraw wewnętrznych, gen. Składkowski udzielił natychmiast odpowiedzi.

Oświadczenie p. Składkowskiego w sprawie wypadków w Myślenicach

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytano interpelacje, m. in. interpelację posła Hyli w sprawie znanych wypadków w Myślenicach.

Zabrał zaraz głos w tej sprawie premjer Składkowski, który oświadczył, że „w tej chwili w powiecie limanowskim policja bije się z resztkami bandy p. Doboszyńskiego", wobec czego nie może udzielić wyczerpujących informacyj, poczem zapowiedział ostre represje.

W zakończeniu p. Składkowski oświadczył, że „dziś jeszcze dwóch wpływowych członków Stronnictwa Narodowego w Krakowie będzie unieszkodliwionych i że będą oni deportowani do Berezy."

Na tem zakończono obrady. W godzinach popołudniowych odbyło się garden party dla posłów i senatorów, urządzone przez obu marszałków. Wzięli udział przedstawiciele rządu oraz ciał ustawodawczych. Uderzał powszechnie brak konserwatystów oraz kilku czołowych przedstawicieli grupy pułkownikowskiej.

Po posiedzeniu sejmowem, premjer Składkowski wyjechał zaraz do G. I. S. Z. do gen. Rydza Śmigłego. (w)

Sytuacja w Palestynie

Jerozolima. (PAT). Podoficer brytyjski, raniony ciężko w czasie wczorajszej utarczki w pobliżu wsi Akraba na drodze Nablus-Ramallah, zmarł w ciągu nocy. Powstańcy arabscy pozostawili na polu walk 6 zabitych i 4 ciężko rannych.

Zamiast Polaków — Czesi

Warszawa. (Tel. wł.). Dotychczas cukrownie francuskie zaopatrywały się w robotników sezonowych w Polsce. W tym roku zaniechano tego zwyczaju i do cukrowni francuskiej wprowadzono robotników czechosłowackich. (w)

Konowalec wydalony ze Szwajcarji

Warszawa. (Tel. wł.) Z Genewy nadeszła wiadomość, że osławiony płk. Konowalec został ostatecznie wydalony ze Szwajcarji. Decyzję umotywowano jego działalnością polityczno-terorystyczną, groźną dla bezpieczeństwa publicznego. Bezpośrednią przyczyną był plan zorganizowania zamachu na Litwinowa. Wykryli go trzej agenci sowieccy, którzy z polecenia wywiadu sowieckiego śledzili Konowalca.

Aresztowany kierownik akcji Nordman zeznał, że według posiadanych przez niego informacyj, Konowalec z całą pewnością przygotowywał zamach na Litwinowa. Władze szwajcarskie nie ukrywają, że już niejednokrotnie zapadła decyzja o wydaleniu Konowalca z terytorjum Szwajcarji, ale decyzje te były uchylane naskutek rozmaitych interwencyj. (w)

Nowy wojewoda

Warszawa. (PAT). P. Marjan Sochański p. o. wicewojewody lwowskiego mianowany został wicewojewodą nowogrodzkim.

Z walki polsko-żydowskiej

Ruch narodowy, który dąży do wyzwolenia naszego przemysłu i handlu z pod żydowskiej przewagi, przybrał już tak wielkie rozmiary, że można spojrzeć na niego w sposób ogólny, wydobyć pewne właściwości, które w nim się zarysowały. Nie robimy tego dla celów czysto teoretycznych, naukowych, natomiast warto zastanowić się nad temi objawami, by zdać sobie sprawę z głębszych podstaw tego ruchu i ustalić pewne perspektywy przyszłego rozwoju.

Na pierwszy plan wysuwa się następująca okoliczność: jest to ruch masowy, idący od dołu ku górze, a nie od góry ku dołowi. Hasła antyżydowskie zapuściły najsilniejszy grunt w tak zwanych „niższych" warstwach. Najsilniej je pojmuje, a raczej, najsilniej je odczuwa chłop, robotnik, drobny kupiec i rzemieślnik.

Słabszy oddźwięk doniedawna te idee znajdowały wśród t. zw. inteligencji, a zwłaszcza wśród bogatszej „burżuazji" polskiej. Ta ostatnia (mamy tu na myśli przedewszystkiem dawny zabór rosyjski i austrjacki), najsilniej uległa wpływom żydowskim, popadła często w zależność od Żydów, służąc im za parawan. I dzisiaj nieraz lęka się wystąpić jawnie przeciw Żydom, niezawsze chce zerwać stosunki ekonomiczne z Żydami. A zdarza się również, że, jak np. w Warszawie, bogatsi „reprezentacyjni" rzemieślnicy swoje stanowisko opierają na współdziałaniu z Żydami.

Powstają w wielkiej ilości polskie stragany. Chłopi po wsiach, młodzi bezrobotni po miasteczkach zakładają sklepiki. Tworzą się polskie biura komisowe, powstają drobne polskie przedsiębiorstwa komunikacyjne. Ale w zakresie rozszerzenia polskiego stanu posiadania w handlu hurtowym zrobiono jeszcze niezbyt wiele. Nie słychać o liczniejszych wypadkach wykupywania wielkich przedsiębiorstw fabrycznych z rąk żydowskich; przeciwnie, w niektórych dziedzinach krzewi się żywiej żydowski kapitał. W Warszawie, w Krakowie i innych miastach największe domy budują Żydzi, a nawet z rąk polskich wykupują place i kamienice.

Mamy wiele bardzo do zrobienia. Nie możemy upajać się przedwczesnym triumfem. Polacy rozszerzają się tam, gdzie można zarobkować bardzo małym kapitałem. Ale bodaj że nie wzrasta polski kapitał w porównaniu z kapitałem żydowskim. Nie możemy zadowolić się tem, by w ręce polskie dostały się niższe formy organizmu przemysłowego i handlowego; nie pogodzimy się z tem, byśmy się mieli mieścić w naszych oficynach, a Żydzi zajmowali wspaniałe frontowe mieszkania.

Nie możemy się też tem łudzić, że funkcje polskiej wielkiej i średniej wytwórczości, polskiej bankowości, ubezpieczeń itd. spełni przedsiębiorczość państwowa. Jej koszty przygniotłyby swym ołowianym ciężarem całe nasze gospodarstwo narodowe; nie pozwoliłyby właśnie na powstawanie przez wzmożony nacisk fiskalny nowszych średnich i drobnych gospodarstw. Akcja unarodowienia wytwórczości musi objąć całe gospodarstwo narodowe, gospodarstwa wszelkich rodzajów i wielkości.

Jednakże, mimo wielkich trudności, ten właśnie fakt, że ruch narodowo-gospodarczy idzie od dołu ku górze, że jest ruchem masowym, uprawnia nas do optymizmu. Próbowano już i dawniej, np. w Królestwie Kongresowem, wyrwać handel wolny z rąk żydowskich. Próby te nagoł skończyły się niepowodzeniem. Pominąwszy już różne błędy, walną przeszkodą okazał się brak warstwy drobnych handlarzy i pośredników polskich po miasteczkach i wsiach. Wielkie instytucje handlowo-rolnicze oddzielił od polskiego rolnika mocny mur solidarnego, zorganizowanego pośrednictwa żydowskiego.

Inny przykład. Przypuśćmy, że Polak podejmuje się dostawy siana do wojska. Ale potrzebuje on sporej ilości agentów, skupujących to siano, gwarantujących dostawę w oznaczonym terminie i oznaczonej jakości. Bez unarodowienia miasteczek, bez polskiego handlu i pośrednictwa po wsiach, polski wielki przemysł nie znajdzie zbytu na rynku wewnętrznym. Żydzi zrobią wszystko, by mu zatamować drogę, by go dyskredytować rozmaitemi sposobami.

I dlatego nie jest źle, że zaczyna się od rzeczy małych, że nie odrazu buduje się wszystko na wielką skalę. Chodzi tylko o to, by iść naprzód stopniowo i uparcie. By w miarę, jak się będzie coraz silniej wypierało Żydów na dole, budować wyższe piętra polskiej organizacji gospodarczej.

A zarazem nie jest źle, że dzisiaj do handlu biorą się ludzie prości. Niewątpliwie niezawsze oni umieją zajmować się tym handlem i trzeba zrobić wszystko, by podnieść fachowy poziom tego nowego polskiego kupiectwa. Ale ci prości ludzie mają małe potrzeby i mogą zadowalać się małym zyskiem. Bieda czasami jest dobrą nauczycielką. Nieraz upadały polskie przedsiębiorstwa dlatego, że prowadzono je po pańsku, że ich kierownicy odrazu chcieli dużo zarobić; bodaj że obecnie jest mniej tych niezdrowych tendencyj.

Niepodobna jednak wyświetlić tych wszystkich zagadnień, jeżeli się nie poruszy roli państwa i administracji państwowej; ale to trzeba omówić osobno.

ROMAN RYBARSKI.

Francja przeciw strajkowym wichrzycielom

W całym kraju rośnie oburzenie przeciwko strajkowi pod komendą „frontu ludowego" z komunistami na czele — Mnożą się stanowcze odruchy i protesty

Paryż. (Tel. wł.) Strajk we Francji pomimo zawarcia zasadniczego porozumienia wciąż trwa, a nawet w niektórych miejscowościach rozszerza się. Posiada on przeważnie wyraźne oblicze komunistyczne, dlatego też w całym kraju zaczyna wywoływać rosnące z każdym dniem oburzenie. Narodowe czynniki we Francji dochodzą coraz wyraźniej w zdecydowany sposób do głosu i przeciwstawiają się akcji wywrotowców.

Bardzo energicznie zaprotestowali przeciwko zakusom komunistycznym i szkodliwym harcom skrajnej lewicy pracodawcy, przemysłowcy oraz wszystkie organizacje w okręgu Perpignan. Zerwano tam toczące się rokowania ze strajkującymi, postanowiono nie wszczynać z nimi żadnych układów, dopóki nie będą obsadzali instytucje, wszelkie warsztaty pracy, zakłady przemysłowe i t. p.

W Gebweiler w pobliżu Strasburga odbył się wiec, w którym wzięła udział cała okoliczna ludność. Postanowiono energicznie zaprotestować przeciwko komunistycznym wybrykom i metodom terorystycznym strajkujących. Uchwalono przeciwstawić się ponownym próbom obsadzania przez strajkujących poszczególnych gospodarstw itp.

W Marsylji w ciągu czwartku pracownicy portowi oraz robotnicy pokrewnych zawodów nie powrócili wbrew przyrzeczeniom do pracy. Żaden statek nie mógł w dalszym ciągu opuścić portu. Na większej ich części wciąż powiewają czerwone sztandary, a w nielicznych tylko wypadkach równocześnie ukazały się chorągwie francuskie.

Korpus konsularny złożył u prezydenta izby przemysłowej w Marsylji energiczny protest przeciw bezprawnemu postępowaniu strajkujących, którzy nie wypuszczają z portu nawet statków zagranicznych. Około stu podróżnych od szeregu dni napróżno czekało na wyjazd do Korsyki. Wreszcie zrozpaczeni wtargnęli do biur podróży żeglugi morskiej, skąd wysłano natychmiast z protestem delegację do prefektury.

W Rouen w czwartek wieczorem usiłował opuścić port statek francuski „Mandara". Dowiedziawszy się o tem, strajkujący wzmocnili posterunki i zmusili statek do powrotu.

Przedłużający się strajk wywołał bardzo znaczne straty. Liczne ładunki musiano zniszczyć. W Cette np. wrzucono do morza tysiąc tonn pomarańcz, które zaczęły gnić.

W Lille i w Roubaix nie ukazały się pisma codzienne, gdyż do strajku przystąpili również drukarze. Różne organizacje złożyły protest przeciwko metodom strajkowym organizacyj komunistycznych i socjalistycznych. Prefekt zapowiedział energiczne wkroczenie.

Zaostrzyło się położenie w Nancy, gdzie w czwartek wieczorem strajkujący obsadzili gazownię oraz inne zakłady miejskie. Przywołana straż obywatelska i wojsko zmusiły strajkujących do opuszczenia tych zakładów, które następnie uruchomiono przy pomocy specjalnych oddziałów ochotniczych i żołnierzy.

Do Berezy

Warszawa. (Tel. wł.) Do Berezy Kartuskiej wysłano w czwartek z Wilna trzy osoby: Stankiewicza, Epsteina i Petrejkę, pod zarzutem organizowania sekcji bezrobotnych przy związkach zawodowych na Wileńszczyźnie i prowadzenie agitacji wśród bezrobotnych w Grodnie. (w)

Przeciw strajkowym wichrzycielom

Paryż. (Tel. wł.) W całym kraju rośnie oburzenie przeciwko strajkowi pod komendą „frontu ludowego". W kilku wypadkach przemysłowcy zerwali rokowania ze strajkującymi, twierdząc, że strajk jest inspirowany przez komunizm i skrajną lewicę. Odbyło się szereg wiecy przeciw strajkom.

Sytuacja strajkowa przewleka się i ulega zaostrzeniu w Marsylji, Rouen, Lille, Nancy i kilku innych miejscowościach.

Zacięta walka z komunistami w Rumunji

Bukareszt. (Tel. wł.) Palenie gazet lewicowych trwa w całym kraju. W miastach sprzedaje się jedynie pisma narodowe. W kilku wypadkach doszło do starć między ugrupowaniami narodowemi a lewicowemi. Aresztowano kilkadziesiąt osób. Także w Kiszyniowi edoszło do zajść antysemickich. Kilka osób odniosło rany. Podobne zajścia wydarzyły się w Bielcach, gdzie ciężko poraniona jednego Żyda.

Przed obradami Ligi w Genewie

Genewa. (Tel. wł.) W wyniku rozmów, odbytych między przedstawicielami państw, t. zw. „neutralnych", dokonano wymiany poglądów w sprawie sporu włosko - abisyńskiego.

Do Genewy zjeżdżają coraz liczniej przedstawiciele różnych państw i delegacji mocarstw. Przyjechał tu także min. Beck. Prawdopodobnie Anglja w czasie obrad będzie występowała nader ostrożnie.

Gen. Valle w Berlinie

Paryż. (PAT). Wiadomość o przybyciu do Berlina szefa lotnictwa włoskiego gen. Valle wywołała pewne zaniepokojenie na łamach prasy francuskiej, która zaznacza, że jest to ogniwo w łańcuchu wizyt włoskich osobistości politycznych w Niemczech. Podróż gen. Valle następuje bowiem po wizytach włoskiego min. rolnictwa Rossoniego i hr. Ciano, a możliwie również i przed wizytą min. Ciano w Berlinie.

Zagadkowe wybuchy

Ljon. (PAT). W warsztatach metalurgicznych nastąpił wybuch, który spowodował śmierć jednego robotnika. Ciężko rannych jest czterech.

W fabryce amunicji Brandta w Kernon nastąpił z niewyjaśnionych przyczyn gwałtowny wybuch, wskutek którego dwóch robotników poniosło śmierć, a 11 jest mniej lub więcej ciężko rannych.

Wstrzymanie płatności długów zagranicznych

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu piątku wieczora ma być ogłoszona decyzja rządu o wstrzymaniu płatności długów zagranicznych. (w)

Oświadczenie negusa

Londyn. (PAT). Negus oświadczył:

„Opuszczając Londyn i udając się do Genewy celem obrony słusznej sprawy naszego narodu, ślemy narodowi brytyjskiemu gorące podziękowania za liczne manifestacje sympatji podczas naszego pobytu w Anglji, które nas pocieszają i dodają odwagi poczynienia w Genewie wysiłków celem uzyskania sprawiedliwości, należnej narodowi abisyńskiemu".

Poselstwo abisyńskie podało w komunikacie, że podczas ostatniej rozmowy negusa z min. Edenem, omawiano różne zagadnienia. W. Brytanja udzieliła zapewnień, że nadal będzie przestrzegała paktu Ligi Narodów i nie zgodzi się na aneksję Abisynji przez Włochy.

Negus dał wyraz swemu rozczarowaniu z powodu zniesienia sankcyj i oświadczył Edenowi, że ma zamiar energicznie protestować w Lidze przeciwko temu. Z drugiej strony Heile Selassie ma zamiar zażądać zastosowania wszelkich środków, przewidzianych paktem Ligi, które, jego zdaniem, stanowią jedyną gwarancję bezpieczeństwa wielkich i małych narodów oraz pokoju światowego.

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek rano pociągiem paryskim przyjechali równocześnie min. francuski Delbos, min. angielski Eden, min. hiszpański Garcia oraz Haile Selassie. Wbrew zwyczajom genewskim na dworcu zebrał się tłum, zwabiony zapowiedzią przyjazdu negusa. Oczekiwali go na dworcu członkowie delegacji abisyńskiej ze słynnym rasem Nasibu, b. dowódcą południowego frontu, który przybył w czwartek do Genewy.

Pierwsi wysiedli trzej ministrowie, negus pozostał w swoim wagonie sypialnym w towarzystwie rasa Hassy. Przed wagonem zgromadził się tłum oftografów i dziennikarzy. Do przedziału negusa wszedł ras Nasibu i złożył „królowi królów" głęboki ukłon czołobitny i ucałował go w rękę. Negus ucałował rasa Nasibu w głowę, a po tej ceremonji wziął go w objęcia. Po powitaniu udali się do wyjścia. Na dworcu rozległy się okrzyki na cześć Abisynji.

Negus był ubrany w szary, miękki kapelusz, jasne ubranie i bronzowe pantofle. Na ramionach miał zarzuconą jedwabną pelerynę koloru piaskowego. W Genewie negus zamieszkał w hotelu Carlton. W godzinę po jego przybyciu odwiedził go grecki minister Politis, wiceprzewodniczący Zgromadzenia Ligi Narodów. (w)

Wiadomości

W Rumunji, w Rarańczy odbył się obchód roczniey szarży pod Rokitną, zorganizowany staraniem związku b. ochotników wojsk polskich. W obchodzie wzięli udział: konsul gen. R. P. p. M. Uzdowski, delegaci związku wolontarjuszy rumuńskich, przedstawiciele towarzystw i organizacyj polskich z Czerniowiec oraz tłumy okolicznej ludności polskiej. Po mszy polowej uformował się pochód, który udał się na cmentarz. Tu złożono wieniec pod pomnikiem poległych oraz wygłoszono przemówienia.

*

Odbyło się w Czerniowcach walne zebranie najstarszego miejscowego towarzystwa polskiego, a mianowicie „Bratniej Pomocy i Czytelni Polskiej". Stwierdzono pomyślny rozwój organizacji, liczącej obecnie około 600 członków.

*

W ostatnim tygodniu w Niemczech 131 osób znalazło śmierć w wypadkach samochodowych. W tym samym czasie 4 522 osoby zostały ranne z tej samej przyczyny. Władze apelują do kierowców, by jechali jak najostrożniej.

*

W Meklemburgji zakazano policyjnie osobom poniżej lat 18 palenia papierosów i cygar na ulicach i w lokalach publicznych. Sklepom tytoniowym wydano zakaz sprzedawania wyrobów osobom poniżej 18 lat.

*

Do rolników niemieckich skierowano przez radjo apel, by jak najusilniej starali się o sadzenie krzewów orzechowych i produkcję orzechów pochodzenia niemieckiego. Chodzi o zapobieżenie nadmiernemu importowi orzechów z zagranicy.

*

Ze Sztutgartu donoszą o rozwiązaniu wirtemberskiej grupy sekty adwentystów. Władze doszły do przekonania, że cele tej organizacji są sprzeczne ze światopoglądem narodowo-socjalistycznym. Członkowie jej uchylają się od służby wojskowej i odmawiają używania pozdrowienia hitlerowskiego.



Kościół parafjalny w Wyszynie.

Szulernia w Sopocie idzie na plajtę!

Warszawa. (Tel. wł.). Widocznie kasyno w Sopotach jest w nienajlepszej sytuacji, zaniechało bowiem corocznego swego zwyczaju nadsyłania bezpłatnych kart wstępu rozmaitym lekarzom i adwokatom w Warszawie, którzy należeli do stałych bywalców kasyna. (w)

na gorącym uczynku

W ostatnim numerze żydowskich „Wiadomości Literackich" spotykamy takie oto zdańko:

„...Nie można być przeciwnikiem kary śmierci, stosując równocześnie karę śmierci do tych, którzy są tej kary zwolennikami, nie można być zwolennikiem wolności słowa, stosując jednocześnie ograniczenia wolności słowa do tych, którzy są wolności tej przeciwnikami..."

Na tej samej stronie Antoni (!) Słonimski w „Kronice Tygodniowej" ubolewa, że nic się u nas o Rosji nie pisze, że propaganda komunistyczna nie cieszy się takiemi samemi prawami, jakie rzekomo posiada ruch hitlerowski. Przypominamy również, że właśnie „Wiadomości Literackie" wydawały specjalne numery „sowieckie", gdzie komunistyczni agitatorzy pod przykrywką „wymiany wartości kulturalnych" bezkarnie głosili „ideały komunistyczne". Również „Wiadomości Literackie" zamieściły brudną napaść na armję polską pióra Uniłowskiego, za co zostały zakazane przez władze wojskowe...

I po tem wszystkiem mają jeszcze czelność twierdzić, że są przeciwnikami komunizmu. **m-t**

*

Podczas debat w komisji senackiej książę Janusz Radziwiłł ni mniej ni więcej stwierdził, że w okresie urzędowania p. ministra Rajchmana około 650 miljonów zł kapitału zagranicznego odpłynęło z Polski.

Ja kwiadomo, min. Rajchman był członkiem gabinetu „grupy pułkowników". To pikantne „przypomnienie na czasie" ks. Radziwiłła mocno poirytowało organ pułkownikowski „Gazetę Polską". Pismo to odważnie, ale zarazem bardzo złośliwie, odpowiedziało pod adresem ks. Radziwiłła, jak następuje:

„Nie można sen. J. Radziwiłłowi odmówić posiadania kompetentnych informacyj o działalności i zachowaniu się kapitału obcego w Polsce, gdyż nazwisko sen. Radziwiłła zdobiło listy wielu rad nadzorczych przedsiębiorstw z kapitałami zagranicznemi, mających siedzibę na Śląsku i w innych połaciach kraju. Wolno przypuszczać, że nazwisko to nie figurowało tam jedynie dla celów dekoracyjnych. Jeżeli istotnie odpływ kapitałów zagranicznych przedsiębiorstw miał miejsce jako reakcja na ostrą walkę rządów z nadużyciami, jakie miały miejsce w niektórych przedsiębiorstwach opartych o kapitał zagraniczny — to decyzje w tej mierze w pewnych wypadkach, nie powinny były zapaść bez udziału, lub wbrew woli sen. Radziwiłła, gdyż opinja publiczna z jego zasłużonem historycznem nazwiskiem wiązała zaufanie, jakie jest udziałem męża publicznego, nie zaś prywatnego przedsiębiorcy.

Jeżeli nasza teza jest słuszna, w takim razie odpływ owych mitycznych 650 miljonów zł obciążałby wprawdzie częściowo, lecz bezpośrednio współodpowiedzialnością sen. Radziwiłł, bardziej, niż jakiegokolwiek ministra."

Prawda w oczy kole. „Gazeta Polska" uczyniłaby lepiej, gdyby trzykrotnie uderzyła się w piersi i głośno zawołała: „Nasza, nasza wspólna wina, że 650 miljonów zł **obcych kapitałów w krótkim stosunkowo czasie odpłynęło z Polski**".

Pierwszy akt tragedji wyszyńskiej zakończony

Wyrok w procesie o zajścia w Wyszynie

Kalisz. (Tel. wł.) Sąd okręgowy w Kaliszu ogłosił wyrok w procesie o zajścia w Wyszynie w dniu 14 lutego r. b. Na mocy wymienionego wyroku zostali skazani:

Stefan Ignaczak na 1 rok i 3 miesiące więzienia, Władysław Rainy i Marjan Kwiatkowski po 1 roku więzienia. Jan Deszcz, Stanisław Matuszewski, Franciszek Siwek i Andrzej Grubski po 10 m. więzienia. Wacław Nowak, Edward Skonieczny, Stanisław Stolarek, Stanisław Ćwiek, Stanisław Łaciński, Kazimierz Kliniar, Ignacy Karwacki, Teodor Bukowiecki i Czesław Ćwiek po 8 m. więzienia. Ignacy Łaciński, Marjan Nowak, Józef Stolarek, Antoni Jesiołowski, Onufry Kubiak, Michał Kurz, Edmund Piekarski, Wacław Ficner, Władysław Mach, Edmund Holarek, Jan Pawłowski, Wincenty Ficner i Michał Wojdak po 6 m. więzienia, przyczem Janowi Pawłowskiemu, Wincentemu Ficnerowi i Michałowi Wojdakowi wykonanie kary sąd zawiesił na lat 5.

Władysław Wojdak, Andrzej Malesz, Józef Roniak, Stanisław Andrysiak i Piotr Chrzepiec zostali uniewinnieni.

Wszystkim wymienionym, za wyjątkiem Stefana Ignaczaka i Marjana Kwiatkowskiego, sąd zmienił środek zapobiegawczy — areszt, i zastosował dozór policji.

Tym wyrokiem zakończony został pierwszy akt tragedji wyszyńskiej; drugi i ostatni akt tej tragedji, która skończyła się śmiercią ś. p. Wincentego Sielskiego, człowieka bez skazy, prawego obywatela i przyjaciela ludu, rozpocznie się w dniu 30 czerwca rb. przed sądem okręgowym w Kaliszu.

Kiedy będą uruchomione targi w Przytyku?

Starosta radomski, zapytany podczas przewodu sądowego przez jednego z obrońców Polaków, kiedy otwarte będą targi w Przytyku, odpowiedział krótko: Po procesie

Radom, w czerwcu

Po zamknięciu targów w Przytyku ludność chrześcijańska kilkakrotnie zwracała się do władz z prośbą o uruchomienie ich. Odpowiedź była zawsze pozytywna: delegacje otrzymywały zapewnienia, że targi będą.

Gdy tydzień za tygodniem mijał, a obietnice nie spełniały się, wyjechała w imieniu ludności polskiej do Warszawy delegacja, składająca się z ks. kanonika Dembowskiego z Wrzosu, ks. proboszcza Sarneckiego z Wrzeszczowa i dr. Gazdowskiego z Przytyka. Delegacja, przyjęta w ministerstwie, oświadczyła, że ludność polska odnosi wrażenie, iż czynniki oficjalne stoją po stronie Żydów, skoro starania Polaków w sprawie uruchomienia targów w Przytyku nie odnoszą rezultatów. Delegacja, wzorem już „ustalonym", spotkała się z życzliwem przyjęciem i... zapewnieniami.

Upłynęło znów parę tygodni. I dopiero w trakcie procesu padło stwierdzenie, że po jego zamknięciu targi będą wznowione.

Kto traci z powodu nieodbywania się targów: Żydzi, czy Polacy?

Podczas procesu żydowska ława obrońca usiłowała udowodnić, że tracą Żydzi i Polacy. Zapewnieniom tym jednak nikt nie uwierzy, bo życie ma inną wymowę.

Tracą przedewszystkiem i głównie Polacy. Żydom wszystko jedno: czy targ się odbywa, czy nie. I tak nie targują. Polacy do nich nie przychodzą kupować. A gdy targi się nie odbywają, Żydzi mogą czynić zabiegi u swych współplemieńców o zwiększenie zapomóg. I żydostwo krajowe i międzynarodowe chętnie składa sumy na fundusz zapomogowy na „ofiary" „hecy antyżydowskiej" z Przytyka. Żydzi są solidarni i rozumieją, że atak przypuszczony do nich na jednym odcinku jest atakiem, który może odbić się na całym froncie.

Zamknięcie targów odbija się niezwykle ujemnie na rozwoju polskiego handlu w Przytyku. Dni targowe są dla kupiectwa przytyckiego głównym okresem utargu. W inne dni rzadko kto do sklepu zajrzy.

Na wsi panuje zwyczaj załatwiania wszelkich interesów i zakupów właśnie podczas targu. To też wieśniak podprzytycki, nie mając targów w „swojem" miasteczku, odwiedza inne w okolicznych miejscowościach.

W takich warunkach położenie polskich kupców i miejscowych straganiarzy jest bardzo ciężkie. Wysupłali oni ostatnie grosze na założenie warsztatu, na wykupienie patentu. I teraz nietylko, że nie targują, iż nie mają dochodów, ale muszą płacić podatki.

A ską tu te podatki płacić? Dlatego też **komornik jest coraz częstszym gościem u polskich kupców przytyckich.**

*

Warto tu przytoczyć rozmowę, jaką miał ks. kanonik Dembowski ze starostą radomskim podczas pogrzebu śp. Wieśniaka w Przytyku. Ks. Dembowski powiedział wówczas, że ludność polska w Przytyku traci bardzo ze względu na nieodbywanie się targów.

— Ludność polska — mówił ks. Dembowski — cierpi biedę.

— **Ja ich właśnie chcę biedą nauczyć rozumu** — otrzymał odpowiedź.

Te słowa jasno i niedwuznacznie ujawniają, co się kryjo za kulisami zakazu omawianego.

*

Ludność polska Przytyka i okolic czeka na zrealizowanie tyle razy czynionych obietnic, w sprawie uruchomienia targów. (t)



Iwonicz-Zdrój

Malowniczo położony jest Iwonicz - Zdrój, jedno z najpiękniejszych uzdrowisk w Małopolsce Wschodniej (pow. krośnieński) Zbawienne źródła wód leczniczych ściągają tu rok rocznie mnóstwo kuracjuszy, wśród których — niestety — dużo Żydów. Iwonicz wskazany jest na choroby przemiany materji, gruźlicę gruczołową i kostną, wyczerpanie ogólne po pracy i tem podobne.

Wyrok śmierci na komunistę w Niemczech

Hamburg. (PAT). Komunista Edgar Andre, były przywódca czerwonego frontu" w Hamburgu, został skazany na karę śmierci pod zarzutem uczestnictwa w spisku przeciwko państwu, buntu i współdziałania w zabójstwie.

Zjazd Zw. Podoficerów Rez. w Krakowie

Kraków. (PAT). W dniach 28 i 29 czerwca b. r. odbędzie się w Krakowie pod protektoratem generalnego inspektora sił zbrojnych p. gen. dyw. Edwarda Rydza-Śmigłego 9 krajowy walny zjazd delegatów kół ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. Celem zjazdu poza obradami jest złożenie hołdu marszałkowi Piłsudskiemu, sypanie kopca na Sowińcu **oraz** poświęcenie sztandaru koła krakowskiego Z. P. R. Msza św. odbędzie się w kościele N. P. Marji. Kazanie wygłosi ks. gen. Niezgoda.

Z procesu o krwawe zajścia w Krakowie

Żydzi wstrzymali uciekający tłum

Incydent z oskarżonym — Sensacyjne zeznania świadków oskarżenia

Kraków. (Tel. wł.) Dziewiąty dzień rozprawy o tragiczne zajścia w Krakowie rozpoczął się incydentem. Oskarżony Skomil w sprzeczce obraził jednego z eskortujących go posterunkowych, co spowodowało interwencję komendanta grupy policji na sali sądowej. Z incydentu spisano protokół.

Jako pierwszy zeznawał świadek Piotr Czyżewicz, funkcjonarjusz P. P., który był świadkiem zajść. Zeznaje on, iż robotnicy chcieli się rozchodzić, jednak **powstrzymała ich grupa Żydów. Na ten** drażliwy temat poczęły padać pytania obrońców. W odpowiedzi okazało się, że na front wysunęli się następnie chrześcijanie, **a po salwie, kiedy tłum zaczął się cofać, Żydzi zatrzymywali uciekających.**

Na pytanie jednego z obrońców, dlaczego świadek mówi o Żydach, a nie o demonstrantach, odpowiada, iż mówi o osobach, które widział.

Prokurator: — Z jakiej grupy padały okrzyki komunistyczne?

Swd.: — Z grupy żydowskiej.

Ponieważ obrona miała pewne wątpliwości co do możności poczynienia przez świadków obserwacji w czasie zajść, jeden z żydowskich obrońców postawił wniosek o przeprowadzenie dowodu z wizji lokalnej na Placu Matejki, w czasie których świadek miałby być przesłuchany ponownie.

Swd. Stanisław Kruk obserwował oskarżonego Kowalskiego, który, wywijając dwiema flaszkami, wzywał tłum do atakowania policji. Świadek Piotr Gryźniak, posterunkowy z plutonu karnego P. P., został uderzony **flaszką przez** oskarżonego **Rybkę w czasie szarży** na ul. Florjańskiej. Po-



zatem świadek opisuje moment rozciągnięcia barykady na ul. Sławkowskiej. Pierwszy koń, który strącił łańcuch, uległ silnym potłuczeniom. Starszy posterunkowy Michał Nakoneczny w czasie rozruchów zauważył oskarżonego Jana Jarosza, rzucającego kamieniami na kordon policyjny i wznoszącego wrogie i obelżywe okrzyki pod adresem policji.

W czasie konfrontacji oskarżony Jarosz wypiera się, jakoby w czasie rozruchów był na mieście, natomiast twierdzi, iż wtedy znajdował się na dworcu kolejowym.

Następny świadek, Jan Korgol, posterunkowy P. P., opisuje moment ataku tłumu. Padały z tłumu kamienie, padły też i strzały rewolwerowe. W tłumie atakujących policję był i Jarosz. Kiedy wyszedł Drobner (Żyd, znany działacz socjalistyczny w Krakowie) i począł przemawiać, w zamiarze uspokojenia wzburzonego tłumu, osiągnął efekt przeciwny. Tłum nadal atakował, nadal obrzucał policję kamieniami. Niektóre kamienie uderzyły świadka w nogi, powodując bolesne potłuczenia. Następnie świadek zeznaje, iż należał do oddziału, który oddawał salwy i twierdzi, iż do policji strzelano kilka razy. Sa a oddana w tłum była dopiero drugą salwą. Pierwsza oddana była w powietrze. Dowódcą tego plutonu był komisarz Berend z Bielska.

Na uboczu

Niezbyt chlubne świadectwo

W Warszawie wychodzi tygodnik, poświęcony sprawom samorządu terytorjalnego p. n. „Samorząd". W jednym z ostatnich numerów tego czasopisma (nr. 23) znajdujemy szereg ciekawych danych, dotyczących płatności podatków przez większą i mniejszą własność ziemską. Dane odnoszą się do jednego z powiatów w b. Kongresówce.

Obszar powiatu wynosi 185.000 ha, gospodarstw drobnych (do 50 ha) jest w powiecie — 22.500, zaś gospodarstw powyżej 50 ha — okrągło 100. Gospodarstwa drobne zajmują ⅔ obszaru powiatu, większe — ⅓-cią. Preliminowano wpływów z podatków i opłat komunalnych — 549.000 zł, otrzymano — 569.000 zł (nadwyżka powstała ze spłaty zaległości z dodatku do podatku gruntowego i opłat drogowych). Uzyskane wpływy dotyczyły w 85 proc. drobnej własności i w 15-proc. — większej. Jeżeli uwzględnimy fakt, że w danym powiecie obszar, należący do większej własności, wynosi ⅓ całej przestrzeni i że w odniesieniu do większych gospodarstw istnieje system progresji przy skali podatkowej, — wypadnie, biorąc zgrubsza, że większa własność zapłaciła podatki tylko w ⅙ należnych od nich sum we wszystkich pozycjach podatkowych, nadpłaciła jeszcze zaległości z ubiegłych lat.

Podany przykład odnosi się do jednego ze wzorowych powiatów danego województwa, w innych zaś sytuacja — według zdania „Samorządu" — jest gorsza co do wpływów ogólnych...

A teraz kilka przykładów jednostkowych:

1) Majątek ordynacki — 6441 ha. Zaległości w podatkach państwowych i komunalnych za lata ubiegłe wynoszą około 500.000 zł. W toku są pertraktacje oddłużeniowe, przy częściowem umorzeniu zaległości i rozterminowaniu pozostałości.

2) Majątek o obszarze 207 ha. Zaległości podatkowe, zabezpieczone do sierpnia ub. roku na hipotece majątku wynoszą 527.000 zł.

3) Majątek 554 ha, posiadający szereg zakładów przemysłowych, jak młyn parowy, tartak, gorzelnię, rektyfikację itd. Zaległości podatkowe 647.000 zł.

4) Majątek 469 ha, ziemia I klasy. Zaległości podatkowe wynoszą 232.000 zł.

We wszystkich powyższych wypadkach zaległości składają się z zobowiązań podatkowych, nieregulowanych w ciągu szeregu lat.

Jaki z powyższych faktów należy wyciągnąć wniosek? „Samorząd" pisze:

„...nie należy zamykać oczu na ignorowanie elementarnych zasad przyzwoitości i moralności dłużników, właścicieli tych majątków, ludzi skądinąd o określonym poziomie umysłowym i w swojem środowisku szanowanych."

Być może, że wniosek powyższy jest nieco jednostronny, być może, że nie liczy się on ze skutkami kryzysu rolnego, być może wreszcie, że nie bierze pod uwagę okoliczności, iż podatki od większej własności nie stały w stosunku do opłacalności majątków ziemskich (chociaż, jak wiadomo, rolnictwo korzysta ze znacznych stosunkowo ulg podatkowych), niemniej jednak trudno zaprzeczyć, że w porównaniu z zadziwiającą skrupulatnością mniejszej własności ziemskiej w regulowaniu podatków, zaległości ziemian, idące w krocie, nie wystawiają zbyt chlubnego świadectwa ich ofiarności podatniczej.

54.176 zł na samolot „Chrobry"

Do dziś, 26 bm. wpłacono na samolot „Chrobry" 54.176 zł

Szczegółowe sprawozdanie z tego dnia podamy później

Zebrane w agenturze J. Nikiel, Wilkowice od abonentów i członków Stronnictwa Narodowego	15.—
Kurkowe Bractwo Strzeleckie, Odolanów, zebrane na tradycyjnem śniadaniu	25.—
Antoni Jurkiewicz, Żnin	50.—
Urzędnicy książęcego Nadleśnictwa w Baszkowie	11.—
Stronnictwo Narodowe, koło Stara Rawia, z dochodu urządzonej zabawy	6.—
Pracownicy firmy „Mefaza", Leszno	6.—
Wojciech Mąkólski, Ostrów Wlkp.	5.—
Fr. Mizera, Pniewy	3.—
Lepka, Ostrów z okazji złoż. egzaminu mistrz., przez agenturę St. Kopińskiego, Ostrów	1.—
M Chojnacka, Kozubki	2.—
Gabryelewicz	3.—
Towarzystwo Czeladzi Rzeźnickiej na zebraniu złożyło dobrowolną składkę na samolot bojowy „Chrobry" tytułem I raty	11,15
W składzie papieru p. Klary Pawlak w Mosinie, złożyli w dalszym ciągu: Ks prob. Krajewski, Mosina 5.—, T. Niewitecki, Mosina 2.—, Mikołaj Kordylewski 2.—, razem	9.—
Zagala, Pobiedziska	10.—

W warsztacie „naprawy"



„Sanacja": Na nic te moje czeladniki! Mieli naprawiać, a zepsuli buty do reszty. A ten jeden, co został, pracuje zanadto na swoją rękę.



Lekka atletyka

Rekord śp. Freyera pobity. Znany długodystansowiec krakowski Fiałka zaatakował z pełnem powodzeniem rekord Polski w biegu godzinnym. Nowy rekord Polski, ustanowiony przez Fiałkę, wynosi: 17.510,75 km. Po drodze Fiałka miał wyniki: 2000 m: 6:14; 5000 m: 16:11,4; 10000 m: 33:29,8. Jak donosiliśmy niedawno bezskutecznie atakował ten rekord maratończyk Gancarz. (Pat)

Wioślarstwo

Do międzynarodowych eleminacyjnych regat wioślarskich, które odbędą się 28 b. m. w Bydgoszczy, poza elitą osad polskich zgłosiły się osady czterech klubów gdańskich (Akad. RV., Danziger RV., Hansa, Victoria), następnie osady klubu Rudergesellschaft (Wrocław), Bautilus (Elbląg) i Prussia (Królewiec).

O puhar Davisa

Finałowe spotkanie w strefie europejskiej o puhar Davisa pomiędzy Niemcami i Jugosławją rozegrane zostanie w Zagrzebiu w dniach 10 do 12 lipca. Drużyna niemiecka wystąpi w składzie: Cramm, Henkel, Lund i W. Menzel. Projektowany jest specjalny pociąg z Niemiec do Zagrzebia dla widzów niemieckich. (Pat)

Tenis

Jędrzejowska zwyciężyła w międzynarodowym turnieju w Wimbledonie w grze pojedyńczej Angielkę Green w dwóch setach 6:2, 6:2.

Wśród zawodowców

Schmeling znajduje się już na pokładzie sterowca „Hindenburg" w drodze powrotnej do Niemiec. Pogromca Louisa powitany będzie w swojej ojczyźnie niezwykle uroczyście. M. in. wręczony mu będzie dar honorowy w postaci złotej rękawicy bokserskiej. (Pat)

Chleb dla Polaków

W Aleksandrowie (woj. łódzkie) mogą się osiedlić: fachowiec-olejnik, ze sprzedażą hurtową, mistrz blacharski. Powodzenie mają także zapewnione: skład desek i materjałów budowlanych, jatki z wołowiną oraz hurtownia bawełny. Wszystkie te gałęzie rzemiosła i kupiectwa opanowane są przez żydostwo. Informacyj udzieli: koło S. N. w Aleksandrowie.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 26 czerwca 1936 r.

Belgja 89,55; Berlin 213,45; Holandja 359,25; Londyn 26,59; Nowy Jork (kabel) 5,29¾; Paryż 35,01, Praga 21,96; Sztokholm 137 25; Szwajcarja 172,70. Usposobienie słabsze.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 26 czerwca 1936 r.

Ceny orjentacyjne: żyto 14.75—15,25; pszenica 21; jęczmień jednolity 15.75—16; jęczmień zbierany 15,25—15,5; owies ozimy 14.5—14.75; owies standartowy 15—15 75; otręgy żytnie 10.00 do 10,5; otręby pszenne grube i miałkie 10.25 do 10,75; otręby pszenne i średnie 9.75—10,25; otręby jęczmienne 11,5—12,5; kuchy lniane 16.5 do 17; kuchy rzepakowe 14—14,5; kuchy słonecznikowe 16,5—17,5. Ogólne usposobienie naogół spokojne.

Poznań

Poznań, 26. 6. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

Ceny orjentacyjne:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l.. 3) owies 420 g/l.

Żyto (Usposobienie stalsze)	13.75— 14.00
Pszenica (Usposob spokojne)	20.75— 21.00
Jęczmień 700—725 g/l.	16.00— 16.25
Jęczmień 670—680 g/l.	15.75— 16.00
Usposobienie spokojne.	
Owies 450—470 g/l.	15.75— 16.00
Owies standartowy	15.25— 15.50
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	21.25— 21.50
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	21.75— 21.00
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	19.75— 20.25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	14.50— 15.50
żytnia posl. po 65% wł. w.	13.00— 14.00
Usposobienie stalsze.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	34.00— 35.75
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	33.25— 33.75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	32.25— 32.75
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	31.75— 32.25
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	30.75— 31.25
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	30.00— 30.50
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	29.50— 30.00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	27.00— 27.50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	22.75— 23.25
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	21.25— 21.75
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	19.25— 19.75
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	17.25— 17.75
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	9.25— 9.75
Otręby pszenne grube stand.	9.50— 10.00
Otręby pszenne średnie stand.	8.50— 9.25
Otręby jęczmienne	10.25— 11.50
Gorczyca	32.00— 34.00
Wyka latowa	25.00— 27.00
Peluszka	25 50— 27.50
Groch Viktorja	21.00— 23.00
Groch Folgera	20.00— 22.00
Łubin niebieski	10.75— 11.25
Łubin żółty	14.00— 14.50
Makuch lniany w taflach	16.00— 16.25
Makuch rzepak. w taflach	13.75— 14.00
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	16.00— 16.50
Słoma pszenna luzem	1.50— 1.75
„ pszenna prasowana	2.00— 2.25
„ żytnia luzem	1.60— 1.85
„ żytnia prasowana	2.35— 2.60
„ owsiana luzem	1.85— 2.10
„ owsiana prasowana	2.35— 2.60
„ jęczmienna luzem	1.50— 1.75
„ jęczmienna prasowana	2.00— 2.25
Siano zwykłe luzem	5.00— 5.50
„ zwykłe prasowane	5.50— 6.00
„ nadnoteckie luzem	6.00— 6.50
„ nadnoteckie prasowane	7.00— 7.50

Ogólne usposobienie spokojne.

Warszawa

z dnia 26 czerwca 1936 r.

Pszenica jednolita 22.75—23,25; pszenica zbierana 22,25—22,75; żyto jednolite 15—15,25; żyto zbierane bez obrotu 14,75—15; owies jednolity 15,50—16; owies eksportowy 16—16,25; owies zbierany 15—16,25; jęczmień browarny bez obr. 15,75—16; jęczmień jednolity 15,5—15,75; jęczmień zbierany 15,25—15,5; jęczmień zimowy 15—15,25; otręby pszenne grube 11,5—12; otręby pszenne miałkie i średnie 10,5—11; otręby żytnie 9 5—10; kuchy lniane 16—16,5; kuchy rzepakowe 13.25 do 13,75; śrut soja 22,5—23; ogólny obrót tonn 1 096, w tem żyta tonn 296, Usposobienie spokojne.

Los filosemitów

Łódź, 26 czerwca

Filosemita jest to człowiek, który acz w głębi duszy ma dość żydowskiej supremacji, ze względów taktycznych kokietuje żydostwo... W dzisiejszych czasach trudno opowiadać się wyraźnie po stronie żydostwa, to też filosemityzm polega teraz na zajmowaniu stanowiska „objektywnego", czyli mówiąc językiem zrozumiałym, na „niedostrzeganiu" żydowskich oszustw i traktowaniu Żydów jako równouprawnionych obywateli. W ten sposób niektórzy politycy mają nadzieję na pozyskanie poparcia, jeżeli nie całego żydostwa, to przynajmniej jego części....

Właśnie po tej linji idzie od pewnego czasu francuski „Croix de Feu". Oto nie tak dawno pułk. de la Rocque postanowił wziąć udział w uroczystych modłach za dusze Żydów-kombatantów w... synagodze! Nabożeństwo to doszło do skutku w głównej synagodze paryskiej, przebieg był następujący:

„Inicjatorzy nabożeństwa dbali o to, aby wypadło okazale. O godz. 10 rano główna synagoga żydowska była już przepełniona, a wśród obecnych można było zauważyć przedstawicieli żydowskiej arystokracji w Paryżu, z baronem Robertem Rotschildem na czele. O godz. 10.30 wkraczają do synagogi szeregi „Croix de Feu", z pułk. La Rocquem na czele. Kazanie wygłasza nadrabin Paryża Julien Weill, a po nabożeństwie odśpiewana została Marsyljanka. Kiedy kolumna „Croix de Feu" opuściła synagogę, Żydzi zebrani na ulicy wznosili wrogie okrzyki, urządzając burzliwą demonstrację przeciwko pułkownikowi."

Cóż na ten temat pisze prasa żydowska?

Oto „Nowy Dziennik" w nr. 169 tak oto ocenia filosemicką politykę pułk. de la Rocque:

„Nie mówimy naturalnie o grupie „Action Française". Oni w dalszym ciągu, w sposób wprost łajdacki, uprawiają bezwstydną nagonkę przeciwżydowską. Ale grupy poważniejsze czynią starania, by ściągnąć na siebie w tej chwili odium antysemityzmu. Tak np. jeden z czołowych publicystów i działaczy prawicowych, redakt. „Echo de Paris", poseł Henri de Kerillis, na odczycie, wygłoszonym ostatnio w Paryżu, uważał za stosowne oświadczyć m. in.:

— Jeśli krytykuję Leona Bluma, mam na myśli tylko Bluma polityka, a nie Bluma Żyda. Ostrzegam was, towarzysze nacjonaliści, przed wkroczeniem na drogę nienawiści rasowej. Nacjonaliści francuscy już raz, 40 lat temu, puścili się na drogę antysemityzmu i walkę sromotnie przegrali. Przegracie ją i dziś, jeśli się to jeszcze raz powtórzy.

Wszystkie te wysiłki francuskiej prawicy świadczą wyraźnie o tem, że koła nacjonalistyczne dążą do zdobycia nowych adherentów, dla wzmocnienia swojej siły liczebnej.

W każdym razie jest rzeczą niezwykle znamienną dla obecnego rozwoju wypadków politycznych we Francji, że w kołach prawicowych istnieje obecnie wyraźna tendencja do odgrodzenia się od antysemityzmu, w celu zdobycia żydowskich zwolenników."

Czy to wystąpienie filosemickie zdołało pozyskać dla prawicy sympatje żydostwa?

Oczywiście nie! A jak teraz „wygląda" pułk. de la Rocque?

Podobnie nieco kształtuje się i polityka polskich „czynników decydujących". Ilekroć Polacy, doprowadzeni do rozpaczy opanowaniem naszych finansów, handlu i przemysłu przez żydostwo, zaczynają jakąś kontrakcję, spotykają się z jak najostrzejszemi zarządzeniami władz. Ludzie rozdający ulotki bojkotowe są przytrzymywani, ulotki konfiskuje się, a wszelkie odruchy obronne Polaków ocenia się jako budzenie „zoologicznych nacjonalizmów", działalność „antypaństwową" itd...

A rezultat?

Oto pan senator Schorr na ostatniem posiedzeniu Senatu oświadczył:

„... że przedstawicielstwo ludności żydowskiej nie może mieć ufności do polityki rządowej, a tylko w takich warunkach można uchwalać rządowi pełnomocnictwa. Mówca protestuje przeciwko twierdzeniu, jakoby komunizm przenikał do całego społeczeństwa żydowskiego. Dalej mówca poruszył zagadnienie walki ekonomicznej i przeczył, jakoby Żydzi byli w życiu ekonomicznem elementem destrukcyjnym."

I w rezultacie przedstawiciel żydostwa nie głosował za pełnomocnictwami...

Wniosek stąd zupełnie jasny. Albo trzeba zupełnie wyraźnie opowiedzieć się za supremacją żydostwa, popierać ze wszystkich sił dążenie narodu wybranego do władzy nad światem, do poddania Polaków w ostateczne poddaństwo żydowskich kapitalistów i spekulantów, albo... nie warto zajmować stanowiska jakiegoś „objektywnego superarbitra". Takiem bowiem stanowiskiem żydostwo nie zadowoli się. Każdy, kto nie chce uznać bezwzględnej przewagi żydostwa nad światem i nie będzie pomagał Żydom otwarcie do opanowania „gojów", uznany będzie przez nich za „niezasługującego na zaufanie"...

Tu niema trzeciej Rzeszy do wyboru. Albo antysemityzm, albo wyraźny filosemityzm. Nie drapowanie się w niewyraźny płaszcz „objektywizmu", lecz jawne zupełnie i całkowite poddanie się pod komendę żydowskich „sztadlanów"

Każdego, kto zechce siedzieć na dwóch stołkach, każdego, kto zechce zobaczyć rozgrywki pomiędzy żydostwem a całym światem aryjskim, a dla chwilowego interesu będzie próbował pozyskać poparcie żydostwa za cenę „objektywizmu", spotka los... pułkownika Casimira de la Rocque, to znaczy wygwizdanie... lub grzeczne oświadczenie, że Żydzi nie mają doń zaufania...

Strusia polityka niedostrzegania aktualnych zagadnień nie popłaca!

Żydzi przemytnicy skazani na ćwierć miliona zł grzywny

Sąd apelacyjny w Poznaniu zatwierdził wyrok na braci Dziedziców z Gdańska, skazanych za przemyt ryb z Niemiec na 275.831 zł grzywny

Poznań, 26 czerwca.

Sąd apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał w dniu wczorajszym niecodzienny proces, którego podłożem była wielka afera przemytnicza żydowskiej hurtowni ryb w Gdańsku pod firmą „Herszel Dziedzic". Firma ta zajmowała się importem ryb z Niemiec i Rosji Sowieckiej, które dostarczała głównie na rynek warszawski.



Izaak Dziedzic   Izrael Dziedzic

W 1925 r. firma stała się własnością Izraela Dziedzica, Żyda mławskiego, który zatrudnił na stanowisku prokurenta swego brata, Izaaka. Ten ostatni zakupywał ryby dla firmy i kierował transportami, idącemi do Warszawy.

W 1931 r. polskie władze celne otrzymały poufną wiadomość, że bracia Dziedzice trudnią się przemytem ryb na wielką skalę. Nad podejrzaną firmą roztoczono ścisłą inwigilację. Rezultaty nie kazały na siebie czekać. Stwierdzono, że Żydzi są w kontakcie handlowym z pewną firmą niemiecką w Szczecinie, która przesyłała wielkie transporty ryb mrożonych, przeważnie leszczy, przez Tczew do Elbląga. Tam przeładowywano je na statki i przez zatokę fryską odstawiano do Gdańska, do firmy braci Dziedziców, jako towar, importowany z Rosji Sowieckiej, przeznaczony tylko dla Gdańska — a więc wolny od dalszych opłat celnych. Tymczasem Żydzi w magazynach swej firmy zdzierali etykiety niemieckie ze skrzyń i deklarując ryby jako pochodzące z połowu w zatoce fryskiej, transportowali dalej w głąb Polski. Oczywiście towar, pochodzący z obszaru wolnego miasta Gdańska, jest wolny od opłat celnych w Polsce, Żydzi zatem zapomocą tak sprytnych i skomplikowanych machinacyj uchylali się od uiszczenia cła.

W ten sposób, jak stwierdzono, przemycili oni kilka transportów ryb niemieckich wagi 39.324 kg, poszkodowując skarb państwa na przeszło 30 tysięcy zł. Dochodzenia władz celnych były tak skrupulatne, że notowano nawet numery wagonów, któremi przychodziły dla braci Dziedziców transporty ryb z Niemiec, a więc wszelkie omyłki były wykluczone.

Po ustaleniu przestępczego procederu Żydów — władze celne skierowały całą aferę na drogę sądową. Wyrokiem sądu okręgowego w Gdyni oskarżeni Izrael i Izaak Dziedzice uznani zostali winnymi przemytu i skazani na konfiskatę zatrzymanych transportów i grzywnę w wysokości łącznej 137.915 zł każdy, z zamianą w razie nieściągalności na areszt, licząc 300 zł za dzień aresztu. Uczyniłoby to rok, trzy miesiące i pięć dni aresztu.

Skazani Żydzi zaapelowali od tego wyroku, twierdząc, że polskie władze celne opierały się na fałszywych informacjach osób, które chciały zniszczyć ich firmę jako konkurencyjną. Zatrzymane transporty miały rzekomo pochodzić całkowicie z połowu w zatoce fryskiej.

Sąd apelacyjny w Poznaniu w osobie s. a. dr Kolarza wyrok pierwszej instancji całkowicie zatwierdził i nałożył na oskarżonych Izraela i Izaaka Dziedziców koszta sądowe po 1.495 zł na każdego. W motywach wyroku sąd zaznaczył, że informacje władz celnych są zupełnie wiarogodne i sąd nie widzi podstaw, aby je kwestjonować.

Oskarżeni Żydzi wysłuchali wyroku z dużem przygnębieniem. (m)

Tajemnicza afera w Krakowie

Aresztowanie żony b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie

Kraków. (Tel. wł.) Z polecenia władz prokuratorskich aresztowano w Tarnowie Wandę Parylewiczową, żonę b. prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie, który przed paru dniami podał się do dymisji.

W związku z aresztowaniem p. Parylewiczowej z domu Pierackiej (siostry zabitego ministra) aresztowano również w Tarnowie kupca tamtejszego Fleischera. Żonę Fleischera aresztowano w Krakowie. Powody aresztowań okryte są narazie tajemnicą.

Dokoła osoby aresztowanej Wandy Parylewiczowej było ostatnio dość głośno. Przed kilku dniami pisano w krakowskim „I. K. C.", że „centrala służby śledczej w Warszawie otrzymała telefonogram z zameldowaniem o zaginięciu z mieszkania w Krakowie żony prezesa sądu apel. p. Parylewiczowej.

„Zaginięcie p. Parylewiczowej przedstawia się bardzo zagadkowo. Centrala służby śledczej poleciła rozesłać telefonogramy do wszystkich urzędów i posterunków policyjnych z rysopisem zaginionej."

Doniesienie to zostało następnie uzupełnione tem, że p. Parylewiczowa, która nagle wyjechała bez zawiadomienia rodziny, powróciła, lecz następnie udała się do jednego z sanatorjów, gdzie przebywa na kuracji. Kurację, jak już wiadomo, przerwało aresztowanie.

Sensacyjnem aresztowaniem W. Parylewiczowej i niedawną dymisją jej męża zajmuje się obszerniej katowicka „Polonja". Czytamy tam:

„P. Parylewicz zrobił karjerę. Ożenił się z p. Pieracką. Mimo to w kołach sądowych zapanowało zdumienie, gdy przed paru laty ze skromnego sędziego w Tarnowie awansował na prezesa sądu apelacyjnego. Ale takie błyskawiczne karjery zazwyczaj smutnie się kończą.

„Czyby nie należało p. Michałowskiego wezwać do wyjaśnienia tego rodzaju nominacyj oraz awansów i wogóle t. zw. reform w sądownictwie?"

Brak jednak informacyj co do powodów aresztowania W. Parylewiczowej i małżeństwa Fleischerów. Sprawa jest bardzo tajemnicza.

„Ojca zabili mi Zydzi!"

Kwietniowego popołudnia od strony Przytyka do Radomia kroczyła grupka młodzieńców. Między młodzieńcami znajdował się syn tragicznie zmarłego śp. Wieśniaka podczas rozruchów w dniu 9 marca w Przytyku, Wieśniak Jan. Obok grupy młodzieży przechodził Żyd Moszek Bojmal, którego Wieśniak Jan pod wpływem żalu do Żydów za śmierć ojca poturbował. Wieśniaka aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Onegdaj podsądny zajął miejsce na ławie oskarżonych w tutejszym sądzie grodzkim.

Na zapytanie sądu, czy Wieśniak ma rodziców, podsądny odpowiedział: „Ojca zabili mi Żydzi w Przytyku 9 marca, mam tylko matkę i 4 młodszego rodzeństwa". Po przemówieniu stron sąd ogłosił wyrok, skazujący Wieśniaka na 3 miesiące aresztu.

Oskarżony zapowiedział apelację.

Proces Ukraińców dbiega końca

Lwów. (PAT). P procesie Bandery i towarzyszy o godz. 12 zakończył przemówienie adwokat Starosolski, broniący oskarżonych Stecki i Janiwa, referentów ideologicznych i publicystów O. U. N. Wobec tego, iż zakończyły się przemówienia obrony przew. Dysiewicz przerwał rozprawę do godz. 17. Werdykt przysięgłych zapadnie jeszcze dziś późną nocą. Być może, że o godz. 17 nastąpi replika prokuratora i ostatnie słowo oskarżonych.

Do Barcelony i z powrotem

Poznań, 27. 6. — Wczoraj, w piątek ,o godz. 18 powróciła do Poznania z wycieczki napowietrznej do Hiszpanji polska awjonetka „RWD 13", która wystartowała z Poznania w dniu 6 bm.

Odlot z Barcelony nastąpił w dniu 22 bm. Ostatnim etapem lotu owrotnego był Berlin, skąd droga do Poznania trwała 75 minut.

Załoga awionetki w składzie kpt. 3 pułku lotniczego Kropiński i kpt. Zbrodzki jako piloci oraz dr. Kajkowski jako pasażer, jest z udanej wycieczki bardzo zadowolona.

Tajemniczy zgon

Katowice. (Tel. wł.) Na Śląsku krążą najrozmaitsze pogłoski w związku ze śmiercią najmłodszego syna księcia von Pless, hr. Bolko Hochberga.

Według informacyj, zasięgniętych ze źródeł miarodajnych, hr. Bolko w wyniku starć rodzinnych na tle stosunku do Rzeszy został z inspiracji prezesa „Volksbundu" ks. Henryka von Pless aresztowany i przebył 4 tygodnie w więzieniu, gdzie nabawił się anginy. Gdy po zwolnieniu przybył do Polski, zapadł ciężko na zdrowiu i po kilkutygodniowej chorobie zmarł na zamku w Pszczynie.

Żyd Działoszyński zwolniony za kaucją

W związku z naszem doniesieniem o aresztowaniu w Zbąszyniu przed kilku dniami Żyda z Łodzi Chaima Działoszyńskiego w chwili, gdy usiłował przewieźć przez granicę książeczkę na 1.100 funtów angielskich, zdeponowanych w jednym z banków angielskich, dowiadujemy się, że został on wczoraj wypuszczony na wolność za kaucją 1.000 zł.

Rozprawa przeciwko Działoszyńskiemu odbędzie się w połowie lipca rb. przed sądem okręgowym w Poznaniu. (m)

Samochód wpadł do rowu

Bruksela. (PAT). Dziennik „Libre Belgique" donosi, że na szosie Menin—Ypres samochód, wiozący 5 osób, wpadł do rowu naskutek uszkodzenia kierownicy. 3 osoby poniosły śmierć na miejscu, a 2 są ciężko ranne.

Na protezę dla nieszczęśliwego narodowca

W związku ze znanemi zajściami przeciwżydowskiemi, jakie miały miejsce w pow. konińskim na początku bież. roku, poraniony został m. in. Józef Pawłowski z Goździkowa, pod Koninem. Rana była tak poważna, że Pawłowskiemu musiano amputować nogę.

Naskutek tego Powłowski znalazł się wraz z rodziną w niezwykle ciężkiej sytuacji. Pracować nie może, bo nie stać go na zakupienie drogiej protezy. Nieszczęśliwy prosi za naszem pośrednictwem Szan. Czytelników o łaskawą pomoc. — Prośbie tej chętnie czynimy zadość w przekonaniu, że znajdą się ludzie ofiarni, którzy nieszczęśliwemu narodowcowi pomogą w zakupieniu niezbędnej protezy.

Wszelkie składki na powyższy cel prosimy wpłacać do wydawnictwa naszego, lub na konto P. K. O. 200.149 z dopiskiem: „na protezę dla nieszczęśliwego narodowca".

Jeszcze sprawa emerytalna

Warszawa. (PAT). W dniach 24 i 26 wicepremjer Kwiatkowski odbył konferencję w sprawie emerytalnej z posłami Hoffmanem, Pochmarskim, Tomaszkiewiczem i Wagnerem. W wyniku tych konferencyj wicepremjer oświadczywszy zgodnie ze swojem oświadczeniem złożonem w Senacie, całą swoją dobrą wolę dla uregulowania tej sprawy, zapowiedział posiedzenie komisji emerytalnej pod swojem osobistem przewodnictwem na dzień 7 lipca. Na posiedzeniu tem będzie ustalony przebieg załatwienia sprawy emerytalnej. W posiedzeniu tem na zaproszenie p. wicepremjera wezmą udział posłowie Hoffman, Pochmarski, Tomaszkiewicz i Wagner.

Za agitację komunistyczną

Kraków. (Tel. wł.) W sierpniu ub. r. w Kielcach aresztowano kilka osób pod zarzutem agitacji komunistycznej. Sąd w Kielcach skazał wówczas wysłannika partji komunistycznej Wl. Zdunka za werbowanie członków do partji komunistycznej, na 8 lat więzienia, St. Marczewskiego za namawianie do strajku robotników, przy budowie koszar 2 i 4 pułku legjonów, na 3 lata więzienia, 17-letniego Szulima Mauera za udział w masówkach i kolportaż ulotek na 3 lata więzienia, oraz Piotra Biernackiego, b. legjonistę, właściciela sklepu i restauracji przy ul. Zagnańskiej w Kielcach, na 4 lata więzienia, za tolerowanie urządzenia dwóch konferencyj komunistycznych w jego restauracji.

W imieniu Biernackiego, Zdunka i Marczewskiego wniósł jeden z adwokatów warszawskich apelację. Rozpatrywał ją Sąd Apelacyjny w Krakowie, pod przewodnictwem sędziego Podobińskiego. Trybunał uwolnił Biernackiego i Marczewskiego od winy i kary, natomiast zatwierdził wyrok na Zdunka.

Zajścia w Szadku

Sieradz. (PAT.) Z Szadku donoszą: W godzinach wieczorowych w sklepie Piaszczyńskiego, kupca zbożowego w Szadku, wszczął awanturę znany na terenie miasta, kilkakrotnie karany złodziej i awanturnik, Jan Taraszewski. Wezwana przez Piaszczyńskiego policja pod przewodnictwem starszego przodownika Cezaka Taraszewskiego aresztowała.

Podczas doprowadzenia go na posterunek policji Taraszewski stawił zacięty opór policji, a zebrany tłum w liczbie około 100 osób z przewodzącemi mu osobami, rekrutującemi się z elementu przestępczego, usiłował nie dopuścić do osadzenia złoczyńcy w areszcie. Awanturnik, widząc przychylne nastroje tłumu, wyciągnął w pewnym momencie z pochwy bagnet starszemu przodownikowi Cezakowi i nim z całej siły ugodził go w nogę powyżej kolana.

Z tłumu posypały się na policję kamienie, któremi lżej ranni zostali starszy posterunkowy Starczewski oraz posterunkowy Tomczyk.

Celem uniknięcia poważniejszych następstw policjanci odstąpili od aresztowania Taraszewskiego.

Niezwłocznie na miejsce wypadku przybyła z Sieradza pomoc policyjna z komisarzem powiatowej policji Leszczyńskim; przybył również wicestarosta sieradzki p. Eichblat.

Czy dojdzie do przymierza Italji i Germanji?

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Paryż, 24 czerwca

Dokoła Quai d'Orsay, pogrążonego niemal od dwóch miesięcy w uśpieniu, ponownie panuje duże ożywienie. P. Yvon Delbos przyjmuje ambasadorów i ministrów. Widocznie orjentuje się przed zjazdem genewskim. Dziwić się temu nie można, ponieważ po raz pierwszy dzierży tekę ministra spraw zagranicznych i to w chwili, gdy zagadnienia europejskie są bardziej zagmatwane niż kiedykolwiek, a nowy rząd socjalistyczny, zdaje się, nie posiada żadnego konkretnego planu. P. Delbos wystąpi też na arenie genewskiej, przed areopagiem wytrawnych dyplomatów jako — „homo novus". Zaiste, nie łatwa to rola. Nie zapominajmy przytem, że nowe swe funkcje zawdzięcza głównie swemu wystąpieniu z 1 marca rb., którem przyczynił się do obalenia rządu Lavala, opierającego się na współpracy z Włochami. Kryzys, wywołany przez upadek Lavala poważnie zaostrzył stosunki Rzymu z Paryżem; polityka sankcyj dokonała reszty. Dziś, gdy realistyczna Wielka Brytanja jest gotowa na ich zaniechanie i szuka tylko stosownego wyjścia z sytuacji — Francja, zdaje się, nie śpieszy się z podjęciem inicjatywy, mogącej być zbawienną dla odciągnięcia faszyzmu od hitleryzmu. Inicjatywą tą byłoby oczywiście śmiałe oświadczenie, iż sprawa sankcyj powinna być zlikwidowana. W ten sposób rząd francuski nietylko ponownie pozyskałby współpracę Włoch, ale ułatwiłby też teren dla dyplomacji angielskiej.

Zebranie genewskie ma poprzedzić spotkanie Edena z Delbosem. W francuskich kołach dobrze poinformowanych konferencja ta nie wywołuje jednakże wielkich nadziei. Przeciwnie, raczej wyraża się obawę, iż polityka tutejsza pozostanie zarówno w sprawie sankcyj jak i Renu „à la remorque"... angielskiej. Niepokój wzrasta też w miarę ożywiania się stosunków rzymsko-berlińskich.

Na ten temat krążą w Paryżu różnorodne wersje. Według jednych, miałaby nastąpić zmiana orjentacji faszystowskiej; według drugich, poczynania włoskie miałyby raczej na celu wywarcie pewnej presji celem dyplomatycznego załatwienia sprawy abisyńskiej. Niektórzy przykładają dużą wagę do faktu, że hr. Ciano, zięć Mussoliniego, został mianowany ministrem spr. zagranicznych, ponieważ rzekomo odznacza się sympatjami germanofilskiemi. Podkreśla się również, że p. Bastianini, nowy podsekretarz stanu, a b. ambasador Włoch w Polsce, pozostawał w bardzo bliskich stosunkach z min. Beckiem. Stąd też wysuwa się następującą hipotezę: o ile w czerwcu sankcje nie zostaną zniesione, to Włochy nietylko porzucą Genewę, ale w dodatku Duce przystąpi do zrealizowania „paktu czterech" — oczywiście w innej edycji: Włochy, Polska, Niemcy i Węgry.

P. d'Ormesson, wytrawny znawca polityki europejskiej, uważa jednak, że obecna gra włosko - germańska jest raczej posunięciem taktycznem, a nie istotną ewolucją w obopólnych stosunkach. Opierają się one bowiem na kruchej podstawie; pomiędzy Niemcami a Włochami panuje stały brak zaufania. Rzym zresztą nie zapomniał, że w dwa miesiące po spotkaniu się w Wenecji Mussoliniego i Hitlera kanclerz Dollfuss został zamordowany.

Francuskie koła narodowe, śledząc też bacznie obecne posunięcia na szachownicy europejskiej, podkreślają, że gra niemiecka zmierza — i to wszelkiemi sposobami — do izolowania Francji. W interesie Niemiec leży nietylko odciągnięcie od Paryża Włoch, ale także i Anglji. Berlin nie będzie też przeciwny zbliżeniu Anglji i Italji, gdyż dokonałoby się ono ze szkodą Francji. Również wszelkie projekty rozbrojeniowe p. Bluma są tylko wodą na młyn hitleryzmu. Jego polityka idzie na rękę planom niemieckim, ponieważ osłabia kraj pod względem moralnym, pod względem obrony narodowej; a może też narazić na szwank dawne aljanse, o ile rząd nie zajmie zdecydowanego stanowiska co do palących zagadnień zagranicznych. P. Blum nie zdaje sobie sprawy z powagi chwili — stwierdza senator Henry Lemery na łamach „Liberté".

A jednak w Genewie Francja będzie musiała powziąć decyzję. Żadne bowiem z państw nie jest równie bezpośrednio zainteresowane w sprawie zlikwidowania sankcyj, od których zależy ostateczne ustosunkowanie się polityki włoskiej do francuskiej.

I. BRIARES.

Belgrad — Łódź 5:1 (0:0)

Jak było do przewidzenia po ostatnich wynikach, jakie uzyskała reprezentacja Belgradu w Krakowie i na Śląsku, występ jugosłowiańskich piłkarzy w Łodzi wywołał wielkie zainteresowanie. Grę Jugosłowian cechowała przedewszystkiem szybkość, ostrość z doskonałym startem do piłki, podczas gdy Łodzianie jedynie w polu mogli zadowolić, lecz pod bramką wypadali wprost kompromitująco. Gracze Belgradu okazali się doskonałymi technikami. Hołrują przedewszystkiem półgórnej grze, co przy wysokim wzroście zawodników, było taktyką doskonałą. Przytem start, szybkość w akcjach, momentalne oddawanie piłki i przytem silne i celne strzały — wszystko to złożyło się, że na pięć strzałów, padło 5 bramek.

Pierwsza połowa niczem nie wskazuje, że Łódź z meczu tego wyjdzie zwyciężona. Zawodnicy grając z niezwykłą ambicją, stosują przyziemną kombinację stwarzając dość częste a groźne sytuacje pod bramką przeciwnika. Już w pierwszej minucie wolny bity przez Sowiaka, bramkarz gości z trudem broni na korner. Prawie przez cały czas uwidacznia się stała przewaga Łodzian.

Po przerwie obraz gry nieco się zmienia. Jugosłowianie rozkręcają się, gra toczy się nieco żywiej, przyczem piłka przenosi się błyskawicznie od jednej do drugiej bramki. Siódma minuta przynosi niespodziewanie bramkę dla Łodzi ze strzału Stolarskiego, który strzeya bardzo lekko bramkarzowi, a ten pomiędzy nogami piłkę wypuszcza. Od tego czasu gra zmienia się całkowicie. Speszeni utratą bramki Jugosłowianie biorą się do pracy na serjo, i są teraz stroną atakującą. W 14 minucie sędzia za problematyczną rękę Fliegla dyktuje rzut karny, który Tomaszewic zamienia na bramkę wyrównującą. W 19 minucie Sekulic uzyskuje prowadzenie, w 27 Saric podwyższa wynik do 3:1, w 35 minucie Sekulic uzyskuje czwartą bramkę, a 43 Petrowic strzela piątą i ustala wynik dnia.

Sędziował w drugiej połowie lepiej p. Wardęszkiewicz. Publiczności około 4000. Na przedmeczu team A pokonał team B 2:1. Teamy składały się zawodników A klasy łódzkiej.

Resztki wojsk abisyńskich kapitulują!

Addis Abeba (PAT). Ag. Stefani donosi: Ras Chebbede, sultan Dżinimy i Fitauri Denifre wraz 250 prywódcami rodzinnych szczepów i ze swoimi wojownikami zgłosili uległość wobec władz włoskich i złożyli broń.

Rewizja w oddziałach „Jungdeutsche Partei" na Śląsku

Chorzów, 26. 6. Policja na rozkaz śląskich władz bezpieczeństwa przeprowadziła wczoraj w godzinach rannych rewizje w biurach organizacji „Jungdeutsche Partei" i to na całym terenie województwa śląskiego. Chodziło głównie o materjał propagandowy i o śpiewniki, zawierające tekst obrażający uczucia narodowe Polaków. Wyniki z przeprowadzonych rewizyj trzymane są przez władze narazie w tajemnicy.

Mord w Truskawcu

Truskawiec. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym zamordowany tu został kupiec Juda Ber Elowicz, właściciel składu towarów bławatnych w Krakowie, ul. Meielsa 13. Elowicz zamordowany został strzałem z rewolweru przez jakiegoś rabusia, któremu przedtem na żądanie oddał portfel z 1000 zł. Mord dokonany został w lesie Horodyszcze, oddalonym o jakieś 1500 m od zdroju truskawieckiego. Morderca zbiegł. Zarządzono za nim pościg.

W stan nieczynny

Warszawa. (Tel. wł.) Dotychczasowy prezes sądu apelacyjnego w Krakowie Franciszek Parylewicz przeniesiony w stan spoczynku. (w)

Zagraniczni goście

Puck. (PAT). Eskadra lekkich bombowców łotewskich, złożona z trzech hydroplanów, bawiła na lotnisku morskiem w Pucku, bardzo gościnnie przez morski dywizjon przyjęta.

Łotysze po zwiedzeniu wybrzeża, wystartowali do dalszego lotu okrężnego dokoła Bałtyku, kierując się ku brzegom niemieckim.

Rocznica szarży pod Rokitną

Czerniowce. (PAT). W Rarańczy odbył się obchód rocznicy szarży pod Rokitną, zorganizowany staraniem związku b. ochotników wojsk polskich.. W obchodzie wzięli udział: konsul generalny R. P. Uzdowski, delegaci związku wolontarjuszy rumuńskich, przedstawiciele towarzystw i organizacyj polskich z Czerniowiec oraz tłumy okolicznej ludności polskiej. Po mszy polowej uformował się pochód, który udał się na cmentarz. Tutaj złożono wieniec pod pomnikiem poległych legjonistów oraz wygłoszono liczne przemówienia.

Awantura z cyganami!

Warszawa. (Tel. wł.) Pod Mławą doszło do wielkich awantur z cyganami, którzy rozbili tam namioty pod wodzą Michała Kwieka.

Podeszło do nich dwóch mieszkańców sąsiedniej wsi Leszczyński i Zakrzewski, nieco podchmieleni, i zaczęli zaczepiać młode cyganki. Awanturnikom zwrócił uwagę Michał Kwiek, na co Leszczyński uderzył go w twarz, a cyganie pobili Leszczyńskiego do krwi.

Na wiadomość o tem w ciągu dwu godzin zebrało się około 1.000 okolicznych włościan, uzbrojonych w kłonice, którzy chcieli dokonać samosądu nad cyganami. W ostatniej chwili zdołał uzbrojony patrol policyjny zapobiec masakrze. 10 cyganów aresztowano, a po sporządzeniu protokółu — zwolniono. (w)

Ulgi w sprzedaży drzewa z lasów państwowych wiejskich

Warszawa. (PAT). Komitet ekonomiczny ministrów upoważnił ministra rolnictwa i reform rolnych do dokonywania, począwszy od dnia 1-go lipca 1936 r., w ciągu czterech okresów różnych — do dnia 1 października 1940 r. — sprzedaży drewna z lasów państwowych samorządom terytorjalnym wiejskim na budowę i naprawę objektów drogowych, budowli samorządowych i użyteczności publicznej, na następujących warunkach ulgowych:

1) od obowiązujących cen handlowych drewna udzielona została zniżka, wynosząca 30 procent dla drewna okrągłego, 20 procent dla drewna ciosanego i 20 procent dla drewna tartego;

2) na poczet należności za drewno samorządy wpłacać będą w gotówce 20 procent wartości tarcicy i 10 procent wartości innych materjałów, według cen ulgowych;

3) pozostała należność za drewno rozłożona będzie na półroczne spłaty w ciągu czterech lat przy dostawach na mosty i 5 lat — przy dostawach na budynki;

4) udzielony kredyt będzie oprocentowany w wysokości 3 procent rocznie;

5) wartość drewna, sprzedanego na tych zasadach samorządom, nie powinna przekraczać w każdym z czterech okresów rocznych 2 milj. złotych według pełnych cen handlowych.

Składki i pokwitowania

W administracji naszej złożono w dalszym ciągu:

Na rodzinę po śp. Wieśniaku w Przytyku: Leon Słanina, Wodzisław, 10,—, zebrane w ekspozyturze „Orędownika" w Łodzi: J. M. 2,—, pracownicy Wydziału Wojskowego 4,—, Jerzy Wojna 1,—, W. Leder 2,—, razem 19,— zł.

Na protezę dla nieszczęśliwego narodowca: „Osadopol" — Parcele, Rzeczypospolitej 9, 1,—, Ks. J. 20,—, S. G. 10,— Stanisław Dembiński, Poznańska 46/8, —50, W. Kucharska, Poznań, 2,—, K. B. Ostrzeszów 1,—, L. Zabrocki, Poznań 2,—, razem 36,50 zł

MÓJ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
POD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA

Rok I. Nr. 27

Śpiewajmy

(Gawęda szesnasta)

W ostatniej gawędzie mówiłem o swobodzie i radości wakacyjnej, jaka Wam teraz, Kochanięta, przypadła w udziale. Korzystacie z przechadzek dalszych, z wycieczek do ogrodów i parków, za miasto na łąki, do lasów, by radować się tą najpiękniejszą Księgą Miłości Bożej, jaką jest cała przyroda z niezliczonemi miljardami roślin i stworzeń żywych.

Dziś chciałbym Wam uwagę zwrócić na jeszcze jedno, ażeby radość Waszą tem bardziej powiększyć i uszlachetnić. Pragnę Wam powiedzieć słów kilka o śpiewie.

Słyszeliście już nieraz, jak wiatr szumi, huczy i wyje? W takich razach mówimy, że wiatr śpiewa.

Jeśli słyszymy, jak strumyk płynie z cichym bulgotem — mówimy wtedy: — strumyk śpiewa.

Tak, wszystko na ziemi, w całej przyrodzie — śpiewa. Śpiewa ta rzeka, rwąca w dal nieznaną z szelestem cichym, to znów z głośniejszym pomrukiem. Śpiewa to morze, uderzające bez przerwy falami o brzeg, raz z pluskiem pieszczotliwym, to z hukiem straszliwym i wyciem przerażającem. Śpiewają łany zbożowe cichym poszumem swych kłosów i lasy śpiewają tajemniczym szelestem swych liści i trzaskiem gałęzi. I pszczółki nucą i brzęczą, lecąc z kwiatka na kwiatek i zbierając skrętnie i pracowicie miód słodki dla swego ula. I komary śpiewają, bzykując złośliwie koło ucha mego. A jakże pięknie i rozgłośnie i na nutę najróżniejszą śpiewają te niezliczone chóry ptasie!

Tak, w przyrodzie wszystko śpiewa na swój sposób — smutno i wesoło, tęsknie i radośnie, pieszczotliwie i uroczo, i dziko i groźnie.

Tak samo śpiewa i człowiek, **który jest małą cząstką tego**

sposób wygodne legowisko dla strudzonego wędrowca. A kiedy nazajutrz Pan Jezus obudził się, ujrzał przed sobą gotowe śniadanie: smaczne korzonki i suszone jagody, żołędzie bukowe i orzechy laskowe, oraz wyborne soczyste gruszki i kubek świeżej wody źródlanej. Pan Jezus posilił się, a zabierając się w dalszą drogę, zapytał pustelnika:

— Czy masz jakie życzenie? Powiedz, a spełni się.

— Nie — odpowiedział pustelnik — nie mam ja żadnych życzeń, niczego nie pożądam.

Ale Pan Jezus spojrzał na gruszę przed pustelnią i zapytał:

— Naprawdę, nie masz żadnych życzeń?

Wtedy pustelnik przyznał się nieśmiało: — Ach tak, miałbym jedno jedyne życzenie. Ale chociażbym je powiedział, to i tak nigdy się nie spełni. Bo na tych nicponiów z Gródka niema żadnej rady.

— No, powiedzże, co cię nęka? — rzekł Pan Jezus — a kto wie, może znajdzie się jaka rada

— Ach! odparł pustelnik — chciałbym posiąść coś, czem odstraszyłbym wszystkich nicponiów i złodziejaszków od mojej gruszy.

— Dobrze — rzekł Pan Jezus. — Od tej chwili będziesz mógł każdego, kto wejdzie na twoją gruszę, przytrzymać według swej woli.

— Lecz jakim sposobem?

— To pozostawiam tobie, gdyż ufam dobroci twego serca.

— Będę mógł przytrzymać na drzewie?

— Tak.

— I nicpoń nie będzie mógł z drzewa zleźć?

— Tak — odpowiedział Pan Jezus. — Lecz pamiętaj, ażebyś władzy tej, jaką ci daję w darze, nie nadużył do celów grzesznych.

Pustelnik, usłyszawszy to, zaczął skakać i tańczyć z ogromnej radości, a gdy się opamiętał i chciał dziękować za dar, już Pana Jezusa nie było. Szukał, wołał — ale wszystko napróżno. I wtedy domyślił się, kogo gościł w swej pustelni.

Pustelnik tedy pragnął jak najprędzej wypróbować siłę swego zaklęcia. Długo czatował, lecz nikt się nie zjawił. Wobec tego w południe zdrzemnął się i chrapał tak głośno, że ptaszki i króliczki się dziwowały. A kiedy nareszcie się zbudził, ujrzał na gruszy jakiegoś nicponia, który wlazłszy cichaczem na drzewo, zajadał się smacznie gruszkami. Wówczas pustelnik wstał, podniósł ręce i szepnął:

Hejże, gruszo, miła gruszo,
Niech gałęzie twe się ruszą
I niech schwycą szybko, ładnie,
Tego, co mi gruszki kradnie.

Zaledwie pustelnik wypowiedział te słowa, już gałęzie ruszyły się z groźnym chrzęstem i w mig jedne schwyciły nicponia za kark, inne za ręce, inne za nogi. Nicpoń przerażony krzyczał, szamotał się, ale gałęzie gruszy trzymały go jak w kleszczach. Nicpoń zaczął płakać, prosić, przepraszać i przyrzekać, że nigdy już owoców z cudzych drzew wykradać nie będzie. Pustelnik słuchał i śmiał się zadowolony, że zdobył sposób na nicponiów. Potem poszedł do swej pustelni, pozostawiwszy

nicponia w uścisku gałęzi gruszy.

Ludzie przechodzący lasem, słyszeli krzyk i płacz nicponia, pośpieszyli więc pod gruszę, ażeby go uwolnić. Gałęzie jednak nietylko nicponia nie puściły, lecz nadto wszystkich, którzy do gruszy się zbliżyli, zaczęły bić i drapać. Ludzie więc ukryli się w zaroślach i czekali zaciekawieni, co dalej się stanie. A nicpoń pozostał sam na drzewie, pełen lęku i skruchy. Przesiedział tam całe popołudnie i wieczór i noc całą, głodny i zziębnięty bardzo. Rano dopiero pustelnik opuścił pustelnię, stanął pod drzewem, wzniósł w górę ręce i szepnął:

Hejże, gruszo, miła gruszo,
Niech gałęzie twe się ruszą,
Niech uwolnią złego człeka,
Niech co prędzej stąd ucieka.

I zaledwie pustelnik wypowiedział te słowa, już gałęzie rozłożyły się swobodnie i nicpoń wolny zeskoczył z drzewa i uciekał co tchu w stronę wioski. W wiosce rozpowiedział o czarodziejskiej gruszy i o tem co go



spotkało. Wszyscy okrutnie się przerazili i od tej chwili zdaleka omijali gruszę pustelnika. Pustelnik miał teraz spokój, nikt już nie wykradał mu smacznego owocu i nie niszczył umiłowanego drzewa.

I znowu mijały lata, rok za rokiem, grusza rozrastała się i rodziła coraz więcej owoców. Nikt już do pustelni nie zaglądał, bo ludzie bali się tego miejsca, myśląc, że z pustelnika to wielki i niebezpieczny czarodziej.

Aż oto pewnego pięknego dnia



— a było to wtedy, kiedy pustelnik ukończył był właśnie sto lat życia, — na drodze do pustelni ukazał się pewien obcy wędrowiec. Wędrowiec był wysoki chudy i w czarnym habicie. Zbliżył się do pogrążonego w modlitwie staruszka i zapytał:

— Tyżeś to, Wawrzynie pustelniku?

— A tak, ja jestem Wawrzyn pustelnik — odpowiedział staruszek. — Czego żądasz odemnie, nieznany wędrowcze. Wstąp do mej pustelni, proszę



Patrzy Janek, — Boże drogi! Gdzie się podział brzuch i nogi?



Przyjechało Pogotowie, biorą Janka po połowie.



Żebyś nie wyglądał brzydko, zeszyjemy ciebie nitką.



— Nie kręć się, — powiada lekarz, Wciąż mi z pod igły uciekasz!



Lecz Janek się kręcił dalej, gdy go nitką zeszywali.



I z tego właśnie powodu, nos ma z tyłu, pięty z przodu.

„Grześ"

Na lekcji historji.

— Jak się nazywała żona Władysława Jagiełły?

— Władysławowa Jagiełłowa.

Ciężka praca.

Pewien bogacz miał wielu lokajów. Razu pewnego między bogaczem a lokajami wynikła następująca rozmowa przez drzwi:

— Piotrze, czy jesteś?
— Jestem, panie.
— A co robisz?
— Nic, panie.
— A ty, Janie, czy jesteś?
— Jestem, panie.
— A ty co robisz?
— Pomagam Piotrowi.
— No, to dobrze, gdy skończycie, **podacie mi buty.**

świata. W pieśni człowieka jest wszelako ogromne bogactwo. — W pieśni człowieka zawarte są wszystkie uczucia ludzkie — i smutek, i tęsknica i żal, i zaduma, — ale i wesele, i nadzieja i radość życia i zwycięstwa, — ale i modlitwa i cześć i uczucia patrjotyczne, narodowe.

Śpiew jest nam miłym i wiernym towarzyszem przez całe życie, od kołyski począwszy. W pieśni polskiej śpiewa dusza polska. Ktoś dawno już powiedział, że pieśń polska stoi na straży naszego języka ojczystego i naszej wiary katolickiej, i że kto śpiewa — modli się dwa razy.

To też śpiewajmy jak najwięcej. Uczmy się jak najwięcej piosenek, ale żadnych tak zwanych modnych a głupich przebojów szimowych i tangowych, lecz nasze dawne, piękne pieśni polskie, ludowe i narodowe. Tych pieśni uczmy się jak najwięcej, i śpiewajmy w domu i na wycieczkach, a śpiew doda nam sił i odwagi i radości. Gdy oddział harcerski albo wojskowy, zmęczony długim marszem, zacznie śpiewać, odrazu maszeruje krokiem lżejszym, jakby wypoczęty i pokrzepiony.

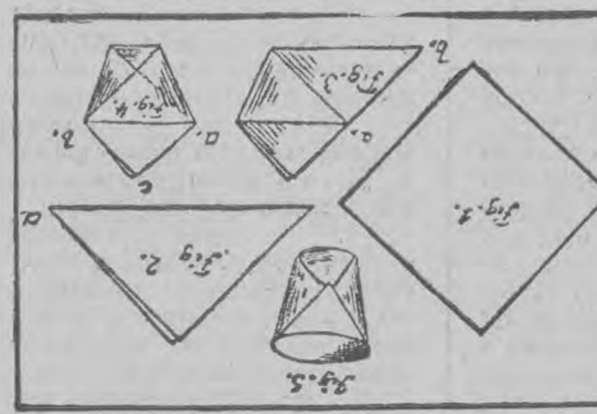
Pamiętajcie przytem o jednej prawdzie: nie śpiewa człowiek zły, co ma nieczyste sumienie. Bo jak powiedział poeta:
„Idź tam, gdzie śpiewają,
Źli ludzie pieśni nie znają!"

A stare przysłowie znów mówi: „Kto śpiewa, ten nie grzeszy."

A więc śpiewajcie! Niechaj podczas wycieczek Waszych na drogach polnych, na łąkach, w parkach i lasach rozbrzmiewa śpiew Wasz. Śpiew podniesie i umocni pogodę i radość serc Waszych.

Wujek.

Kubek z papieru



Grześ będąc raz w polu, zapragnął napić się wody. Ale pod ręką nie miał żadnego naczynia, którem by wodę mógł z potoku zaczerpnąć. Ponieważ jednak był sprytny i pomysłowy, wyjął z kieszeni kawałek papieru, zrównał go do kwadratu (fig. 1), zgiął na pół (fig. 2), następnie jeden koniec **a** zagiął do **a** (fig. 3), a wkońcu zagiął koniec **b** do **b** (fig. 4). Ażeby kubek miał formę zupełnie prawidłową, górny trójkącik **a, b, c** (fig. 4) zgiął ku dołowi, i miał kubek gotowy (fig. 5). Spróbujcie i Wy zrobić sobie taki kubek.

Smierć na gruszy

(Z opowieści Wujka Czesia)

(Dokończenie).

Ale grusza ta oprócz największej radości, przyczyniała mu równocześnie dużo troski i zmartwienia. Zwiedzieli się bowiem o gruszy pustelnika niedobrzy chłopcy i parobcy z sąsiedniej wioski i zaledwie gruszki zaczęły dojrzewać, już podkradali się i zrywali je. Najwięcej jednak gniewało go, że kradnąc gruszki, łamali gałęzie i niszczyli umiłowane drzewo. Przeto prosił i błagał nicponiów, ażeby tego nie czynili, tłumaczył im, że kradnąc i niszcząc jego własność, popełniają grzech podwójny.

Ale wszystko to na nic się zdało, ponieważ nicponie w dalszym ciągu podkradali się do gruszy, obrywali ją i niszczyli. Nakoniec wreszcie przyrzekł im, że corocznie ofiaruje wiosce połowę swego plonu, byleby tylko zaniechali niszczenia umiłowanego drzewa. Ale i to nie pomogło.

Wobec tego pustelnik wpadł w gniew wielki, wziął pręt dębowy i w ukryciu czatował na złodziejaszków, a przyłapawszy ich, bił prętem dębowym w sposób niemiłosierny.



Gniewem swoim obrażał Pana Boga, a nicponie mimo to jak przychodzili, tak przychodzili. Kradli mianowicie wtedy, kiedy pustelnik spał.

Tak tedy mijał rok za rokiem, minęło lat kilkanaście, i pustelnik czuł się bardzo nieszczęśliwy. I wtedy właśnie zdarzyło się, że Pan Jezus zszedł na ziemię pomorską i niepoznany chodził od sioła do sioła, od miasta do miasta, ażeby przekonać się osobiście o krzywdach, jakich lud polski doznaje od srogich i bezlitosnych Krzyżaków.

Pewnego wieczoru jesiennego zaszedł Pan Jezus do pustelnika



Wawrzyńca. Pustelnik, widząc obcego i drogą daleką utrudzonego wędrowca, przyjął go nader gościnnie. Nazbierał szybko dużo mchu i liści suchych, rozpostarł na ziemi, pod głowę dał wiązkę siana i urządził w tem

bradzo, wypocznij i posil się trochę.

Lecz na to odezwał się wędrowiec w czarnym habicie: — Hej, nie spoczynku mi potrzeba ani posiłku. Jam śmierć. Pan mnie tu przysłał, ażebym ciebie stąd zabrał i zaprowadził przed Tron Najwyższego. Czyś gotów?

I wtedy pustelnik się przeraził. Żal mu było rozstawać się z życiem, z tą pustelnią zaciszną, z tym lasem ślicznym. Żal mu było rozstawać się z temi ptaszkami rozśpiewanemi i oswojonemi króliczkami, zajączkami, sarenkami. A nadewszystko żal mu było rozłączać się z tą gruszą umiłowaną, którą własnoręcznie zasadził, wyhodował, i która tyle dziesiątek lat go żywiła. Staruszek stuletni nie chciał umierać, chciał żyć. Przeto myślał i myślał, w jakiby sposób mógł wystrychnąć śmierć na dudka. I wymyślił sposób, bo zaczął przemawiać głosem dobrodusznym:

— Ach, panie dostojny, skoro taka wola Boża, poddać się jej muszę. Ale czy wolnoby mi było zabreć na tę ostatnią drogę trochę gruszek?

— Owszem, — odpowiedział Kostuś w czarnym habicie — weź tyle gruszek, ile chcesz.

— Ano, dzięki ci za to — odpowiedział staruszek podstępnie. — Ale jam już stary, trudno mi wleź na drzewo. Czy nie zechciałbyś mi sam zerwać parę gruszek?

— Ależ owszem — odpowiedział wędrowiec w czarnym habicie i wlazł na drzewo.

Lecz na to tylko czekał pustelnik. Odrazu wzniósł ręce w górę i szepnął pospiesznie:

Hejże, gruszo, miła gruszo,
Niech gałęzie twe się ruszą
I niech schwycą szybko, ładnie,
Tego, co mi gruszki kradnie.

I zaledwie słowa te wypowiedział, już gałęzie oplątały czarnego wędrowca ze wszystkich stron, tak, że ruszyć się nie mógł. Wtedy pustelnik zaśmiał się głośno i zaczął skakać i tańczyć dokoła drzewa i śpiewać:

Hej, hej, już nie grozi nam nic złego,
Już śmierć żywych nas nie ruszy,
Teraz wiecznie żyć będziemy,
Bo śmierć uwięziona jest na gruszy.

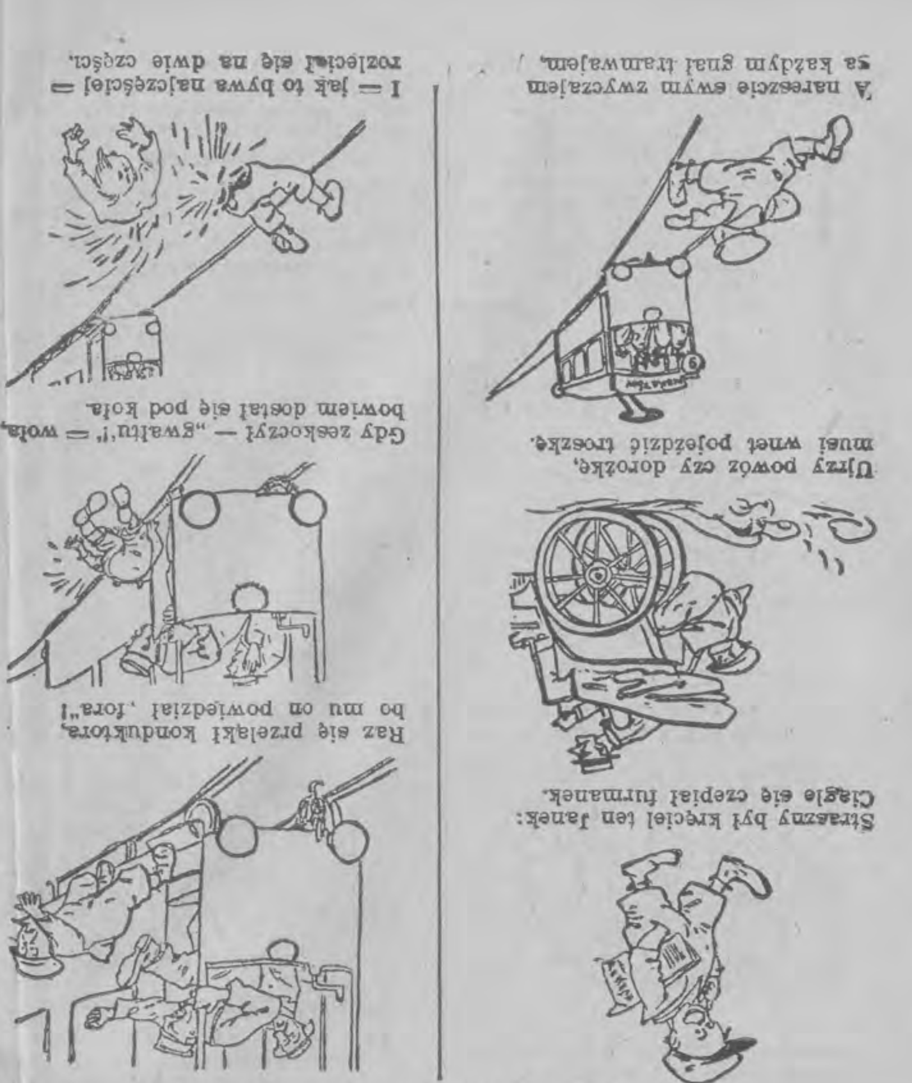
Staruszek tak się roztańczył, że nagle potknął się niespodzianie i upadł pod gruszą. W tejże też chwili trzasło mu coś w nogach i uczuł straszliwy ból. Oto złamał odrazu obie nogi, tak, że nie mógł się z miejsca ruszyć. Leżał tam pod drzewem dzień, leżał noc i jeszcze dzień i wił się z bólu. Nie znalazł się nikt, ktoby go poratował, bo ludzie, jak już powiedziałem, zdaleka omijali jego pustelnię. A do wszystkiego złego doszło i to, że nękał go głód straszny i pragnienie, bo od półtora dnia nie miał nic w ustach, ani kropli wody. Wtedy pustelnik wzniósł ręce do góry i szepnął:

Hejże, gruszo, miła gruszo,
Niech gałęzie twe się ruszą,
Niech uwolnią złego człeka,
Niech coprędzej stąd ucieka.

Gałęzie natychmiast uwolniły czarnego wędrowca, ale on z drzewa się nie ruszył, jeno śmiać się zaczął szyderczo. Pustelnik jął błagać, ażeby wędrowiec czarny uwolnił go od cierpień, ażeby pozwolił mu umrzeć. Ale wędrowiec czarny w odpowiedzi znowu się zaśmiał szyderczo, i rzucił mu jedną gruszkę. Pustelnik zjadł gruszkę łapczywie, bo głodny był bardzo. Minął dzień, i wędrowiec czarny znowu zrzucił jedną gruszkę. Tak trwało dni siedm. Pustelnik otrzymał codziennie jedną gruszkę.

Siódmego dnia wieczorem, nacierpiawszy się straszliwie z powodu złamanych nóg i głodu, pustelnik umarł pod gruszą. Umarł z głodu w męczarniach za karę, że nie chciał usłuchać wezwania Pana Jezusa i nadużył swej władzy, pragnąc oszukać śmierć.

Historja o Janku, który się kręcił



Czerwiec

27

Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Władysława kr.
Niedziela: Leona II pap.
Kalendarz słowiański
Sobota: Władysława
Niedziela: Zbroisława
Słońca: wschód 3,31
zachód 20,19
Długość dnia 16 g. 48 min.
Księżyca: wschód 13,05
zachód 23,25
Faza: 7 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i S-ka (żydowska), Plac Kościelny 10, Charemzy, Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajączkiewicza i S-ka, Żeromskiego 37, Gorczycki, Przejazd 59, Epsztajn, Piotrkowska 225 (żydowska), Szymański, Przędzalniana 75.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Letni w parku Staszica — „Nieusprawiedliwiona godzina."
Teatr Letni (Piotrkowska 94) — „Minister i dessous".
Cyrk Liliputów (ul. Bandurskiego) — Codziennie dwa przedstawienia o 4,30 i 8.30 wiecz.

KINA ŁÓDZKIE

Metro-Adria — „Czar młodości".
Capitol — „Noce egipskie".
Corso — „Pokój 309", 8 godzin dr. Morgana.
Palace — „Miłość na dworze wiedeńskim".
Przedwiośnie — „Jedna z tysiąca".
Mimoza — „Zapomniany człowiek" i „Kapryśna Marieta".
Rialto — „Małżeństwo na bezdrożach".
Oświatowy — „Jej szampańska noc".
Ikar — „Tygrys z Pacyfiku" i „Poszukiwaczki złota".
Miraż — „Nasze słoneczko".
Stylowy — „Ucieczka".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum przyrodniczem w parku Sienkiewicza na dzień 26 b. m. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 23, najniższa plus 14,8. Barometr: 744,1. Tendencja: nieznaczny wzrost ciśnienia. Wiatry północne.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Pogodnie, nieco chłodnie, przelotne zachmurzenia, skłonności do burz.

KOMUNIKATY

Apteki Ubezpieczalni w dniach 28 i 29 bm. będą zamknięte wskutek sporządzania remontów. Począwszy od 1 lipca r. b. praca w aptekach Ubezpieczalni w dnie powszednie trwać będzie bez przerwy od godziny 8 do 22 w niedzielę i święta apteki będą nieczynne.

Pociąg popularny do Gdyni. Oddział 3 ruchowo-handlowy w Łodzi podaje do wiadomości, że na „Dzień Morza" będzie uruchomiony z Łodzi do Gdyni pociąg popularny, który odejdzie według następującego rozkładu jazdy: odjazd ze st. Łódź-Kal. dnia 27. 6. o godz. 21 m. 20, przyjazd do Gdyni dnia 28. 6. o godz. 5. m. 10, spowrotem odjazd z Gdyni dnia 20. 6. o godz. 19 m. 23, przyjazd do st. Łódź Kal. dnia 1. 7. o godz. 4 m. 51. Opłata za przejazd w obie strony w klasie III-ej wynosi zł 12 gr. 10 od osoby (miejsca numerowane).

NOTUJEMY

Odrzucony wniosek. Cech rzeźników i wędliniarzy w związku ze zwyżką trzody i opłat na targowiskach, wystąpił do starostwa o wprowadzenie nowego cennika, podwyższającego ceny na mięso i wędliny. Starostwo wniosku nie uwzględniło i dotychczasowe ceny utrzymane.

Młodzież szkolna na kolonjach letnich. Na terenie naszego miasta znany jest ze swej działalności opiekuńczej nad młodzieżą Biskupi Komitet Kolonij letnich, który o dszeregu lat wysyła po kilkaset dzieci rocznie na wywczasy wakacyjne. Komitet na czele którego stoi J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński Ordynarjusz Diecezji Łódzkiej kolonje letnie. Kolonje letnie w roku bież. prowadzone będą w Brzezinach Sieradzkich nad Wartą wyłacznie dla chłopców, w Kazimierzu łódzkim dla chłopców pod Łagiewnikami dla dziewcząt. W dniu 25 bm. wyjechała pierwsza grupa dziatwy pod opieką Sióstr Urszulanek, w sobotę 27 bm. wyjeżdża młodzież do Moskal do „Domu Wypoczynkowego" p. Wolskiej, w czwartek, dnia 2 lipca do Brzezin Sieradzkich nad Wartą.

Przed strajkiem tramwajarzy w Łodzi

Łódź, 27. 6. — W dniu wczorajszym w dyrekcji tramwajów oraz Inspektoracie Pracy toczyły się rokowania w sprawie urlopów dla pracowników tramwajowych. Wobec nieuwzględnienia przez dyrekcję żądań pracowników w kwestji urlopów odbyła się następnie konferencja jednostronna w Inspektoracie Pracy z udziałem pracowników tramwajów łódzkich i podmiejskich. Po omówieniu szczegółowych żądań pracowników, konferencję odroczono.

Pracownicy tramwajów łódzkich zwołują zebranie na 27 bm., na którem powezmą decyzję co do dalszej akcji i ustalą ściśle żądania. Poza tem zebranie ogólne pracowników tramwajów dojazdowych zwołane zostało na 28 bm. Uchwały tych zebrań podane zostaną do wiadomości inspektorowi pracy ,który na tej podstawie rozpocznie rokowania.

Narazie sytuacja jest mocno zaostrzona i pracownicy grożą strajkiem na tramwajach.

Zamknięcie seminarjum nauczycielskiego. W sobotę, dnia 27. b. m. nastąpi zamknięcie seminarjum nauczycielskiego niemieckiego. Zamknięcie nastąpiło wskutek zmiany dotychczasowego systemu nauczania i wprowadzenia liceum zamiast dotychczasowych średnich zakładów kształcenia nauczycieli.

SYTUACJA STRAJKOWA

U metalowców. W inspektoracie pracy odbyła się wczoraj ponowna konferencja w sprawie zawarcia ostatecznie umowy zbiorowej dla przemysłu metalowego. Przed tygodniem uzyskano już całkowite porozumienie, lecz gdy przyszło do podpisania umowy, wynikły nowe spory o nieuznawanie delegatów i zagwarantowanie płac w ustalonej wysokości. Wczorajsza konferencja doprowadziła do częściowego porozumienia, lecz umowy mimo to nie podpisano jeszcze i ponowną konferencję wyznaczono na 2 lipca.

Zatargi. W wykończalni i farbiarni firmy Walczak, ul. Wólczańska 251, na tle zamierzonej redukcji płac wybuchł zatarg i robotnicy w liczbie 220 porzucili pracę, przyczem zajęli mury fabryczne. Likwidacją strajku zajął się inspektorat pracy, wyznaczając konferencję.

W fabryce firmy Bracia Goldlust przy ul. Zagajnikowej 20, strajk okupacyjny 150 robotników trwa nadal. Inspektorat pracy wyznaczył konferencję na przyszły tydzień.

W fabryce Braci Fajtłowicz przy ulicy Dąbrowskiej 67 strajk, jaki wybuchł na tle zniżki płac, trwa w dalszym ciągu, a przeprowadzone wstępne rokowania nie doprowadziły do porozumienia.

W Widzewskiej Manufakturze. Odbyła się w inspektoracie pracy konferencja w sprawie unormowania warunków pracy w Widzewskiej Manufakturze. Konferencja nie dała wyniku i rokowania przeniesiono bezpośrednio na teren fabryki.

CZY WIECIE, ŻE...

Oględziny sanitarne. W pierwszym kwartale r. b. Miejskie Dozory Sanitarne Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego przeprowadziły kontrolę sanitarną wszystkich lodowni, znajdujących się na terenie miasta. W wyniku tych oględzin stwierdzono, że na ogólną liczbę 26 istniejących lodowni — znajduje się w dobrym stanie sanitarnym 10, co stanowi 38,4%, 10 lodowni w średnim (38,4%) i 6 lodowni w złym stanie (23,2%).

Zabiegi o fundusze na utworzenie izby zatrzymań. Już z początkiem lipca r. b. ma być uruchomiony na terenie Łodzi oddział mundurowej policji kobiecej, z przysłanych z Warszawy specjalnie wyszkolonych policjantek. Policja kobieca, zatrudniona zostanie w dziale zwalczania nierządu. W odróżnieniu do działalności policji męskiej, zadania kobiet - policjantek mają charakter zapobiegawczy, a więc zatrzymywać będą wałęsających się nieletnich, roztaczać opiekę, izolować i odsyłać do miejsca zamieszkania, względnie do zakładów opiekuńczych i wychowawczych. Władze policyjne w Łodzi, w związku z temi zamierzeniami mają dość poważne kłopoty, albowiem równocześnie z uruchomieniem policji kobiecej, urządzona winna być tak zw. izba zatrzymań, gdzie zatrzymanych umieszczonoby na pierwszych kilka dni, pod opieką wychowawczyń, do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia dalszych jego losów.

JUDAICA

„Ochrzczony" Żyd. Od dłuższego czasu w Łodzi na terenie ulic Śródmiejskiej, Gdańskiej, Żeromskiego i Zawadzkiej zjawiał się przeważnie w mieszkaniach rodzin katolickich pewien stary Żyd i bez słowa klękał na podłodze, modląc się w języku polskim i odmawiając pacierze i litanje. Prosząc o jakikolwiek datek zwracał się następnie do domowników o pomoc w ochrzceniu go, gdyż przejście na katolicyzm jest jego jedynem marzeniem. Wzruszone niewiasty (Żyd przychodził do domów tylko wtedy, kiedy nie było w mieszkaniu mężczyzn), karmiły go, zaopatrywały w odzież, obdarzały drobnemi datkami pieniężnemi i wskazywały księży, którzy mogliby spełnić „marzenia" starego Żyda. Gdy w niedzielę po nabożeństwie udawały się do księdza i pytały czy taki Żyd zgłaszał się z prośbą o chrzest, zdumieni księża odpowiadali, że nie wiedzą nic o takim Żydzie. Teraz dopiero niewiasty przejrzały, że padły ofiarą sprytnego oszusta, który na ich uczuciach religijnych najspokojniej żerował. Jednakże Żyd wycofywał się z danej ulicy i przechodził w inny „rejon". Zawiedzione w swych uczuciach kobiety, postanowiły złapać Żyda oszusta i wymierzyć mu odpowiednią karę. I rzeczywiście wiadomość o pomysłowym Żydzie rozniosła się po całej dzielnicy i gdy w dniu 10. b. m. zawitał do jednego z domów przy ul. 11 Listopada i po wstępnych modlitwach prosił o datki i wskazanie mu adresu, gdzie mógłby przyjąć chrzest, oburzone niewiasty, zawołały dozorcę i postanowiły same „ochrzcić" oszusta „Chrzest" odbył się tym razem bez wody. Żyd po otrzymaniu porządnej nauczki znikł z mieszkania jak kamfora i dotychczas się nie ukazuje w mieszkaniach katolickich. Zapewne wyrzekł się już na zawsze chęci „ochrzcenia się". Na wszelki wypadek podajemy nazwisko pomysłowego Żyda, ostrzegając przytem wszystkich, aby w razie, gdy się pojawi oddać go natychmiast w ręce policji. Nazywa się on Manyl Chęciński, zam. w Łodzi przy ul. Legjonów 32, m. 8, lat 65.

Żydowska agitacja. Walka o odżydzenie kraju, ogarniające co raz szersze społeczeństwo polskie, powoduje silne przeciwdziałanie ze strony żydostwa. Żydowska kontrofenzywa, zgodnie z systemem wybranego narodu, nie ogranicza się wyłącznie do akcji polityczno - społecznej, przez propagandę komunizmu, poszanowania praw żydowskich i t. p., ale równocześnie skierowana jest na osłabienie elementu polskiego w Polsce. Ma to tę dogodną stronę, że równocześnie z osłabieniem liczbowem elementu rdzennie polskiego, stwarza się nowe miejsca pracy, a co zatem odwraca się myśl od kwestji przeludnienia, ewentualnej emigracji żydowskiej i t. p. Mowa tu jest o emigracji Polaków, szczególnie rolników do Kanady oraz Południowej Ameryki. Na terenie Łodzi i okręgu uwijają się ostatnio jakieś podejrzane typy, proponując emigrację kolonizacyjną do Kanady, Argentyny oraz innych republik południowo - amerykańskich.

Jankiel w roli kontrolera. Ostatnio na terenie Łodzi uwijał się jakiś oszust, który zgłaszał się do różnych składów, gdzie legitymował się jako kontroler i przeprowadzał badania artykułów spożywczych, jak masła, mleka i t. p. Oszust odwiedzał przeważnie sklepy żydowskie i stwierdziwszy niedomagania, dawał do zrozumienia, że za pewną opłatą gotów jest zrezygnować ze sporządzenia protokułu. Na skutek wszczętego dochodzenia, oszusta zatrzymano na gorącym uczynku. Okazał się nim 28-letni Jankiel Markowicz, bez stałego miejsca zamieszkania, poprzednio już karany.

KRONIKA SĄDOWA

O pobicie Żydów. Przed sądem okręgowym odpowiadał 41-letni Stanisław Stawski z Rudy Pabjanickiej. Dnia 13 maja rb. Stawski na ul. Kościuszki w Rudzie Pabjanickiej wszczął bójkę z przechodniami żydowskimi, których sprowokowali i następnie gonił uciekających, którzy schronili się potem do żydowskiego domu modlitwy przy ulicy Kościuszki 80. Żydzi zamknęli drzwi i Stawski po bezowocnem pukaniu, odszedł. Wówczas podali Żydzi, że Stawski rzucał kamieniami do szyb i wybił je. Starostwo powiatowe skazało Stawskiego na 2 tygodnie aresztu, sąd okręgowy zaś złagodził karę i zamienił ją na 7 dni aresztu.

KRONIKA WYPADKÓW

Straszny wypadek przy pracy. Na posesji przy ul. Piotrkowskiej 171 w czasie naprawy rynny dachowej, załamała się deska rusztowania i z wysokości kilkudziesięciu metrów spadli obaj blacharze: Oskar Wichan, ul. Napiórkowskiego nr. 91 i Stefan Strzelczyk, ul. Napiórkowskiego 41. Strzelczyk upadł na Wichana i doznał niezbyt ciężkich uszkodzeń ciała, natomiast Wichan doznał pęknięcia kręgosłupa i zmarł. Natychmiast zarządzono dochodzenia celem stwierdzenia przyczyny katastrofy.

Zatrucie mięsem. W mieszkaniu własnem przy Placu Wolności 10 uległi zatruciu po spożyciu nieświeżego mięsa, Wincenty Jankowski, żona jego Ewa oraz trzej synowie Czesław, Henryk i Stefan. Zatrucie nastąpiło po spożyciu mięsa, jakie Jankowska nabyła gdzie w jatce pokątnie. Zatrutym udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia. (k)

MÓWIĄ, ŻE...

Jeszcze jeden kurs. W Grudziądzu obecnie w okresie lata urządzony został kurs przeszkoleniowy dla urzędników skarbowych, na który wysłanych zostało kilku kandydatów, na wyższe stanowiska w administracji skarbowej z okręgu łódzkiego. Kondydaci ci rekrutują się przeważnie spośród urzędników, a co zatem w czasie kursu otrzymywać będą również wynagrodzenie służbowe, a ponadto na urządzenie kursu wykłada się również pewne kwoty.

NADESŁANE

Fundusz Pracy komunikuje: w związku ze strajkami robotników na robotach finansowanych przez Fundusz Pracy — wysuwane są przez delegatów strajkujących robotników — pomiędzy innemi — żądania zapłaty za czas strajku. Ustawa, powołująca do życia Fundusz Pracy, nakłada na niego obowiązek walki z bezrobociem po przez dostarczanie pracy jej potrzebującym. Na ten cel całe społeczeństwo, a przedewszystkiem świat pracy, został pociągnięty do daleko idących świadczeń. To też obowiązkiem Funduszu Pracy jest dopilnowanie właściwego i celowego zużycia sum, przeznaczonych na zatrudnienie bezrobotnych. W związku z powyższem podaje się do wiadomości, że w żadnym wypadku wydatki na opłacenie dniówek za czas strajku nie mogą być pokrywane ani z pożyczek, ani też z dotacyj Funduszu Pracy, jak również nie może być z powodu strajku zmieniony ustalony plan zatrudnienia na robotach publicznych. Fundusz Pracy nie mając zamiaru ani oceniać słuszności przyczyn strajku, ani też wpływać na sposób jego likwidacji, nie może zgodzić się na wydatkowanie choćby najmniejszej kwoty na opłacenie strajku z funduszów, zebranych ze składek świata pracy i ofiarności publicznej, a przeznaczonych na opłacenie pracy.

SPORT

Nadzwyczajne walne zebranie LOZLA. W środę wieczorem odbyła się specjalna konferencja zarządu Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego z delegatem okr. Urzędu W. F. i P. W., na której postanowiono na wniosek prezesa Kordasza zwołać nadzwyczajne walne zebranie związku. Głównemi punktami nadzwyczajnego walnego zebrania LOZLA, które ma się odbyć w dniu 17 lipca, będą wybory nowych władz oraz sprawy finansowe związku.

Wiadomości sportowe. Mistrzostwa atletyczne Polski odbędą się ostatecznie w Krakowie, drużyna łódzka wyjeżdża do Krakowa w dniu dzisiejszym w składzie przez nas już zapowiadanym. — Wajsówna i Kwaśniewska startować będą w zawodach poolimpijskich w dniu 19 sierpnia w Wupertalu. — W przyszłym tygodniu przyjeżdża do Łodzi trener tennisowy P. Z. L. T. pł Jasiński. — W Warszawie lansuje się od dłuższego czasu pogłoskę, jakoby Kwaśniewska po starcie w mistrzostwach lekkoatletycznych Polski, miała przenieść się na stałe do stolicy i wstąpić do Polonji. — Einbrodt na zawodach sprinterów w Warszawie zajął drugie miejsce. Znajduje się on obecnie w doskonałej formie.

Ciekawe zgłoszenie do P. Z. L. A. Do Polskiego Związku Lekkoatletycznego zgłosił ostatnio swe przystąpienie międzyszkolny klub sportowy z Krzemieńca, zaznaczając, że dzieje się to za zgodą kuratorjum lubelskiego okręgu szkolnego. Jest to pierwszy wypadek zgłoszenia się międzyszkolnego klubu sportowego do związku. **Z.**

KRONIKA PABJANIC

Narodowa wieś. W powiecie łaskim, niedaleko Zelowa, jest wieś Kowalew. W wiosce tej od kilku miesięcy istnieje koło Stronnictwa Narodowego, którego kierownikiem jest p. Boniecki Kazimierz, a sekretarzem p. Woźniak Józef. Ci dwaj młodzi działacze zorganizowali nietylko Kowalew, lecz i okoliczne wioski. Ostatnio na zebraniu w Kowalewie uchwalono rezolucję następującej treści:

„Wszyscy członkowie Stronnictwa Narodowego w Kowalewie postanawiają jednomyślnie zerwać wszelkie stosunki handlowe z Żydami, jak również przestrzegać będą stale hasła „Swój do swego". Poza tem zrywamy wszelkie stosunki przyjazne z tymi sąsiadami, którzy są w szeregach tak zwanego „frontu ludowego".

Powyższą rezolucję przyjęto burzą oklasków.

Echa jarmarku w Lutomiersku. W środę 24 bm. odbył się jarmark w Lutomiersku. Na jarmark przybyli kupcy chrześcijanie z okolicznych miast, jak Łodzi, Pabjanic, Zgierza, Aleksandrowa i t. p. Nie brakło i kupców Żydów z Łodzi, którzy jednak nie cieszyli się poparciem społeczeństwa chrześcijańskiego, które dzięki szerzeniu się idei narodowej postępuje w myśl hasła „Swój do swego". Przez cały dzień na targu członkowie Stronnictwa Narodowego wskazywali kupującym stragany chrześcijańskie. Żydzi z tego powodu byli mocno niezadowoleni i usiłowali członków tych sprowokować, jednak to nie udało się im. Nigdzie w dniu tym nie został zakłócony spokój publiczny. Mimo to Żydzi donieśli policji, że jest bojkot. Policja pociągnęła do odpowiedzialności kierownika koła Str. Nar. w Mikołajewicach p. Tadeusza Stańczaka, spisując mu protokół, za rzekome zakłócenie spokoju.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 1 t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Dom
mieszkalny placem zaraz sprzedam Złoczew koło Sieradza, — Piłsudskiego 10, narożnik Kilińskiego. Punkt na interes. Wiadomość Złoczew, apteka Piotrowskiego. ng 11 743

Gdynia.
Mapkę, plany parcel, prospekt ilustrowany, wysyła bezpłatnie: Towarzystwo Terenowe, Rumja Zagórze, pod Gdynią. zd 58 537

Dom
nowy, 5 ubikacyj, 1/2 morgi ogrodu sprzedam 4 600. Poznań, Dąbrowskiego 15, mieszk. 2. zd 60 288

Kamienica
nowa, wolna od podatku, dochód 360.— cena 28 000.— wpłaty — 16 000. Przybylski, Szamotuły, Nowowiejska 20. zd 60 486

Domek
pokój, kuchnia, chlew, morga ogrodu, bez długu, cena 450 zł. — Przybylski, Szamotuły, Nowowiejska 20. zd 60 485

Willa
nowa niewykończona, 1 500 kwadratowych ogrodu, cena 4 800. — Zgłoszenia kiosk, ulica Leśna, Puszczykówko, stacja Puszczykówko. zd 60 517

Dom
sprzedam 1 550, wpłata 1 100, — wieś kościelna, szkoła, kolej w miejscu. Jankowiak, Gułtowy, pow. Środa. zd 60 404

Dom
nowy składem Szamotułach, dochód 3 500, wpłaty 18 000 reszta amortyzacja. Frąckowiakowa, — Poznań-Winiary, Leonarda 17. zd 60 559

Domek
pięć mórg ogrodu, miasto gimnazjalne cena 5 000,— Kwiatkowski Poznań, Działyńskich 10. zd 60 633

Willa
pięciopokojowa, komfortowa — centralnem ogrzewaniem, ogrodem, nadająca dla emeryta wpłaty 14 000. Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 60 720

Dom
osiem mieszkań dwupokojowych cena 29 000, wpłaty 15 000 reszta amortyzacja. Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 60 719

Dom
składem, sześć ubikacyj, morga ogrodu 7 000.— dom morga ogrodu 3 000,— Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 60 717

2. PIENIĄDZ

Poszukuję
pożyczki 5 000 na I hipotekę gospodarstwa 120 mórg, pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik Poznań zd 60 414

6. OŻENKI

Kawaler
28, kowal na posadzie, obejmuje gospodarstwo, szuka żony, panny lub wdowy z majątkiem. — Oferty Orędownik, Poznań zd 60 482

Wdowa
samotna realność, mieszkanie 3 pokojowe, panowie do 50 stanowisku, niezależni, cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, — Poznań zd 60 426

Kawaler
około trzydziestki, rzemieślnik braku znajomości poszukuje odpowiedniej partji. Cel matrymonjalny. Poważne zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 60 599

Kawaler
rzeźnik 5 000 majątku poszukuje panny lub wdowy celem ożenku. Posag mile widziany. Oferty Orędownik, Poznań zd 60 731

Wesołą
miłą wdówkę pozna pan lat 27, wiek obojętny. Cel matrymonjalny. Oferty fotografja Orędownik, Poznań zd 60 730

7. SPRZEDAŻE

Poszukuję
wspólnika do kaszarni względnie sprzedamy kaszarnię nowocześnie urządzoną. Oferty do adm. Orędownika, Łódź, pod Kaszarnia. ng 11 738

Motocykl
z przyczepką Standart sprzedam Łódź, Cegielniana 27, Kudewicz. ng 12 679

Resztówka
85 buraczanej, zabudowania, inwentarzem, żniwem, wpłata — 15 000,— reszta amortyzacja. — Szamotuły, skrzynka pocztowa 16. zd 60 490

Gospodarstwo
115 mórg pszennej ładny dom, zabudowania inwentarze kompletne wpłaty 8 000,— Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 60 634

Gospodarstwo
50 mórg pszennej zabudowania, inwentarze nadkompletne 16 000, wpłaty 10 000,— Kwiatkowski, — Poznań, Działyńskich 10. zd 60 635

Kuźnia
obszernem zabudowaniem, wielkiej kościelnej wsi, kto zobaczy kupi tanio 7 500, Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 59 818

Sprzedam
gospodarstwo 8 mórg, kuźnię, — masywne zabudowania. Stacja kolejowa. 7 500.— Maćkowiak, — Chwałkowo - Kościelne, powiat Śrem. ng 13 584

Samochód
półciężarowy Ford w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Łódź, Radwańska 53 — Tatarczanka. ng 4737

25
mórg mieście, dom 4 ubikacje, — ogród, cena 6 500,— wpłaty 4 500. Przybylski, Szamotuły, Nowowiejska 20. zd 60 489

Dobrze
zaprowadzony warsztat stolarski z kompl. urządzeniem, objęcie 300—500 zł. Leszno, Leszczyńska 16, m. 4. zd 60 463

5
mórg zabudowanie, dom 4 ubikacje, ogród cena 8 800.— wpłaty 1 000, — Przybylski, Szamotuły, Nowowiejska 20. zd 60 488

Dom
rzeźnictwem, duży ogród, morga łąki, masywne. Wagowa, Nadnie, poczt. Zbąszyń, pow. Nowy-Tomyśl. zd 60 520

Gościniec
8 mórg gruntu, wieś kościelna z powodu śmierci sprzedam. — Klarowiczowa, Lutogniew, Krotoszyn. zd 59 941

11. KUPNA

Maszynę rzeźnicką
ręczną do krojenia mięsa (Wolf) w dobrym stanie kupię. Sz. Rybak, Książ Wlkp. n 13 583

18. DZIERŻAWY

Dzierżawa
400 ziemi dobrej pełne żniwo, inwentarze kompletne. Objęcia — 12 000,—. Oferty Szamotuły, — skrzynka pocztowa 16. zd 60 487

Kuźnia
z mieszkaniem do wydzierżawienia. Ludwik Groszkowski, Czerlejno, poczta Kostrzyn. zd60 495

Poszukuję
dzierżawy gospodarstwa 50—100 mórg z inwentarzem lub bez. — Zgłoszenia Gogola Leopold, poczta Biskupice. zd 60 662

Dzierżawa
600 mórg stawy rybne, wodny młyn, tartak korzystnie oddam 25 000. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 60 631

Domek
wydzierżawię września pokój, — kuchnia, ogródek przy lesie, stałym emerytom lub nowożeńcom. Puszczykówko 84, właściciel. zd 60 383

23. ROZMAITE

Sierotę
zupełną 13—15 lat przyjmie bezdzietne na własne. Życiorys odpisy świadectw, fotografję Kurpanek, Wielkie Hajduki, 3 Maja 13. zd 59 177

Wypożyczalnia
sukien ślubnych i balowych najelegantsze fasony, Łódź, Limanowskiego 38, — dawniej Aleksandrowska Pralnia. ng 11 740

25. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

b) Inni

Osiemnastoletni sierota
bez żadnych środków do życia, prosi jakąkolwiek pracę. Cichy, skromny, nie pali, nie pije, wychowanie starokatolickie, nie karany. Łask. zgł. pocztą lub osobiście Łódź, Juljanowska 3, — Rychłowski. z 371

Poszukuję
jakiejkolwiek pracy. Mogę złożyć kaucji 700 zł. Oferty Orędownik, Łódź, „Kaucja". ng 11 341

Administrację
domu lub posadę kasjerki - inkasentki poszukuje. Dam zabezpieczenie. Oferty Orędownik, Łódź, „Hipoteka". ng 11 742

Cegielniany
kierownik, majster, palacz poszukuje pracy. Adres Poste restante Puck (Pomorze) pod „Fachowiec". zd 59 853

Uczciwa
panienka, prowincji, szuka posady piekarskim, kolonjalnym, do dzieci, zna szycie. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 60 732

Szofer - mechanik
pracowity, uczciwy, poszukuje posady od zaraz lub później. — Zgłoszenia Pniewy, Kowalska 4, Br. Eszner. zdg 60 364

27. WOLNE POSADY

Dziewczę
15 — 16, uczciwych, lepszych rodziców potrzebne do lżejszych prac domowych na wieś. Piśmienne zgłoszenia Podgórzyn pod Żninem, dom szosowy. zd 59 862

Agentek
domokrążnych sprzedaż kawy „Rio Rita" wysoki zarobek, pensja, prowizja, chrześcijanie. Konin, 3 Maja 42. zd 60 251

Kierownika
grupy agentów pensja, prowizja z małą gotówką na towar odpowiedź znaczek. Konin, 3 Maja 42 zd 60 250

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 28 czerwca.

8.00 audycje poranne: — **8.45** dziennik poranny: **9.50** transmisja z Placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie Mszy Polowej z okazji „Święta Morza" i I-go Zjazdu śpiewaków polskich z kraju i zagranicy. Nabożeństwo celebrować będzie i kazanie wygłosi ks. dr. biskup polowy W. P. Józef Gawlina. Podczas nabożeństwa i po nabożeństwie śpiewać będą: Jan Kiepura oraz chóry pod kierunkiem prof. Wacława Lachmana: **11.57** sygnał czasu: — **12.03** poranek muzyczny. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Czesława Lewickiego i Albert Katz (wiolonczela) (z Wilna). W przerwie około godz. **13.15** „Wśród oceanów" — fragment z książki p. t. „Rejs dokoła świata" — Fryderyka Kulleschitza, laureata nagrody marynistycznej im. J. Szareckiego: **14.15** „W lesie i w tartaku" (tr. z Wilna): (Łódź nadaje aud. lokalną): **16.30** transmisja ze Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerji we Włodzimierzu Wołyńskim — (przez Lwów). Przy mikrofonie sprawozdawczym Kazimierz Wejda (stille): **17.00** „Pieśni morza": **17.45** Powszechny Teatr Wyobraźni: Słuchowisko oryginalne p. t. „Na morskich szańcach Rzeczypospolitej" — napisał Janusz Stępowski (wznowienie): **18.30** reportaż z pierwszego Zjazdu Kaszubów w Gdyni — przez Toruń: **18.40** koncert rozrywkowy z ogrodu rozgłośni krakowskiej. Wykonawcy: Orkiestra Kameralna pod kier. Adama Hermana, Helena Zboińska-Ruszkowska (sopr.) Zbysław Woźniak (tenor). Leon Wyrwicz (w swoim repertuarze) (z Krakowa): **20.25** „Nowości poetyckie": **20.40** przegląd polityczny: **20.50** dziennik wieczorny: — **21.00** „Na wesołej lwowskiej fali" p. t. „W Brzuchowicach na festynie": — **21.30** recital wiolonczelowy Zofii Adamskiej Przy fortep. prof. Ludwik Urstein: **22.00** transm. ze Lwowa zakończenia meczu szczypiorniaka Rumunja—Polska — (stille): **22.10** wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P R.: **22.20** muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R z udziałem „Trójki Radjowej".

Poniedziałek, 29 czerwca.

8.00 audycje poranne: **9.00** poranek muzyczny (ze Lwowa). — Wykonawcy: orkiestra Tadeusza Seredyńskiego i soliści: **11.00** — „Święto Morza w Gdyni" (przez Toruń). Msza polowa na placu Grunwaldzkim pod Kamienną Górą. nabożeństwo będzie celebrował i kazanie wygł. biskup morski Okoniewski. Po nabożeństwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, przemówienie pana w-premiera — inż. Eug. Kwiatkowskiego i przewodniczącego Głównego Komitetu Wykonawczego „Święta Morza" pana min.; **12.30** transmisja fragmentów uroczystości z Nowosielec pod Przeworskiem poświęcenia kopca ku czci Wójta Pyrza. W czasie uroczystości przemówienie wygł. Gen. Inspektor Sił Zbrojnych Gen. Rydz-Śmigły: **13.00** — dalszy ciąg uroczystości „Święta Morza" z Gdyni. Defilada! **14.45** „O porządkach i nieporządkach w gospodarstwie" (Katowice i Łódź nadają aud. lokalną): **15.00** „Morze w pieśni" — w wykonaniu Tadeusza Łuczaka. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein: **15.15** — „W co się będziemy bawili"? — transm. z ogródka dziecięcego (z Wilna): **15.30** koncert kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego: — **16.00** koncert w wyk. ork. filharmonii warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego (z Ciechocinka przez Toruń) **16.45** „Obrazy wypoczynkowe dla kobiet pracujących" — pogadanka; **17.00** — „Nasza Marynarka gra" — koncert Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina z Gdyni przez Toruń: — **17.40** przemówienie przewodniczącego Komitetu Obrony Morskiej, gen. dyw. Kazimierza Sosnkowskiego z Gdyni przez Toruń: — **18.50** pogadanka aktualna: **19.00** piosenki w wykonaniu Chóru Wiehlera: **19.30** poematy o morzu w muzyce fortepianowej Wykonawca: Bolesław Woytowicz: — **19.50** zespół salonowy Pawła Rynasa: **20.30** „Na morze" — felieton: **20.45** dziennik wieczorny: — **20.55** pogadanka aktualna: **21.00** transmisja z sali filharmonji warszawskiej zakończenia turnieju śpiewaczego z złotu śpiewaków polskich, zorganizowanego przez Światowy Związek Polaków Zagranicą: **21.45** wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.: **22.05** fragmenty z opery „Legenda Bałtyku" Feliksa Nowowiejskiego. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. kompozytora i Stani Zawadzka — (śpiew).

KRAJOWE

Niedziela, 28 czerwca.

Warszawa — **11.45** przegląd teatralny: **14.30** „Audycja dla wsi": „Rolnik w obronie państwa" — pogadanka i muzyka (płyty): — **15.00** koncert reklamowy: **15.30** muzyka lekka (płyty): **23.00** orkiestra Eduardo Bianco i Tola Mankiewiczówna (płyty).

Toruń — **11.45** „Sylwetki zasłużonych działaczy na Pomorzu": **14.30** „Audycja dla wsi" (z Warszawy): **15.30** „Dolce far niente" w niedzielę (płyty): **22.00** — wiadomości sportowe z Pomorza.

Lwów — **11.45** „Obrona grafiki polskiej" — feljeton: **14.30** „Audycja dla wsi": **15.00** muzyka lekka na płytach: **15.30** „Dla rozrywki" (płyty): **23.00** muzyka taneczna na płytach.

Katowice — **11.45** „Co słychać na Śląsku": **14.30** orkiestra Ottona Dobrindt'a (płyty): **15.00** — „Czarni ludzie" — reportaż z życia górnika: **15.30** muzyka lekka i taneczna (płyty).

Kraków — **11.45** pogadanka: „Człowiek i maszyna" wygł. red. Karol Müller. **14.30** nowele Kazimierza Przerwy-Tetmajera p. t.: „Ocean" wygł. Antoni Augustynek: **14.40** muzyka (płyty): **15.00** koncert reklamowy: **15.20** koncert życzeń z płyt.

Łódź — **11.45** „Amelita Galli Curci": **14.30** poradnik turystyczno-sportowy dla robotników: **14.45** feljton p. t. „Młodzież na kajakach" (reportaż ze spływu): — **15.00** kącik humoru i muzyka wesoła (płyty): **15.30** koncert zbiorowy L. M. K. „Od Łodzi do Bałtyku".

Poniedziałek, 29 czerwca.

Warszawa — **14.00** koncert solistów (płyty): **14.30** „Audycja dla wsi": „Kumoter Jarząbek w Gdyni" — gawęda; **18.00** „Skrzynka ogólna: **22.00** wiadomości sportowe lokalne: **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Toruń — **14.00** „Wojsko idzie" (płyty): **14.30** „Audycja dla wsi" (z Warszawy): **18.00** pogadanka społeczna; **18.10** Mieczysław Karłowicz: Rapsodja litewska w wykonaniu ork. symfonicznej (płyty) **18.25** życie kult. art. i naukowe na Pomorzu; **22.00** wiadomości sportowe z Pomorza.

Lwów — **14.00** Franciszek Schubert: „Zaczarowana harfa" — uwertura do „Rozmundy" — (płyty): **14.30—14.45** „Audycja dla wsi" (z Warszawy): **18.00** muzyka lekka na płytach: **18.20** „Klub Nil desperandum" (ze wspomnień o Władysławie Reymoncie): **22.00** wiad. sport. lok.

Katowice— **8.15** Eugenja Umińska — skrzypce (płyty): **8.30** — „Rozwój Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Zagłębiu Węglowem" **14.00** rewja zakrapiana (płyty): **14.45** „Przemysł śląski a handel zamorski" — pogadanka: **18.00** — skrzynka ogólna. **18.10** „Źdźiebko słowa, źdźiebko śpiewki". Wykonawcy: Stanisław Ligoń i Mieszany Chór Kolejowy: **22.00** lokalne wiadomości sportowe.

Kraków — **14.00** mistrzowskie walce (płyty): **14.30** pogadanka dla rolników: „Uszkodzenie skóry bydlęcej": **14.45** „O porządkach i nieporządkach w gospodarstwie" pogadanka z Warszawy: **18.00** — feljeton: „W ogrodach Hesperyd" **18.15** muzyka lekka (płyty); **18.35** wiadomości z dnia: **22.00** lokalne wiadomości sportowe.

Łódź — **14.30** muzyka taneczna (płyty): **18.00** rozmowa z radiosłuchaczami p. t. „Lepszy rydz niż nic!": **18.10** O wszystkiem potroszku: **18.15** arje z oper polskich (płyty): **18.25** „Łódź i Gdynia" — pogadanka: **22.00** wiadomości sportowe lokalne.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na niedzielę:

12.00 Lipsk. Koncert orkiestrowy. **Królewiec.** Koncert orkiestrowy. **Frankfurt.** Muzyka rozrywkowa **12.03 Wilno.** Poranek muzyczny **12.25 Praga.** Muzyka lekka. **12.30 Budapeszt.** Koncert ork. operowej.

13.00 Wiedeń. Koncert rozrywkowy

15.40 Wiedeń. Kwartet Brahmsa. **15.50 Budapeszt.** Muzyka salonowa.

16.00 Hamburg. Koncert rozrywkowy. **Kolonja.** Przyjemnostki z Kolonii. **Frankfurt.** Wesoły program popularny.

17.00 Rzym. Koncert orkiestrowy. **Budapeszt.** Węgierskie pieśni lud. z tow. ork. cygańskiej. **17.20 Wiedeń.** Wiązanka walców **17.30 Strasburg.** Muzyka rozrywkowa. **Radio Paris.** Muzyka lekka. **Anglja** (Nat Progr.). Muzyka kameralna.

18.00 Anglja (Reg. Progr.). — Utwory Coatesa pod dyr. kompozytora. **Leningrad.** „Aida" — opera Verdiego. **18.20 Bukareszt.** Muzyka taneczna. **18.25 Wiedeń.** „Śpiewacy norymberscy" — opera Wagnera (w ramach Festiwalu). **18.30 Koenigsw.** „Melodja i rytm". **Sztutgart** Muzyka taneczna. **Hamburg.** „Franciszek Schubert" — koncert orkiestrowy.

19.00 Anglja (Nat. Progr.) — Koncert kwartetu wokalnego. — **19.05 Ryga.** Koncert wieczorny **19.10 Budapeszt.** Recital fort. — **19.30 Stockholm.** Koncert muzyki operowej. **Radio Paris.** Recital śpiewaczy.

20.00 Frankfurt. Nowa niemiecka muzyka rozrywkowa. — **Monachjum.** Wesoły wieczór. — **Sztutgart.** „Ostatnia przygoda Don Juana" — opera Graenera. Dyr. Kompozytor. **20.10 Koenigswusterhausen.** „Coś dla każdego" — wesoły program. **20.30 Paris P. T. T.** „La Belle traversee" — operetka Berthomieu. **Strasburg.** Kwartet saksofonistów. **Wieża Eiffla.** Sonaty Beethovena. **20.35 Medjolan.** Koncert symfoniczny. **20.45 Rzym.** „Jenuta" — opera Janaczka.

21.00 Bukareszt. Koncert orkiestrowy. **Anglja** (Nat. Progr.). Muzyka lekka. **Strasburg.** Wesoły wieczór. **21.30 Anglja** (Reg Progr.). Koncert ork. symfonicznej.

22.00 Stockholm. Muzyka lekka. **22.10 Bruksela franc.** Muzyka taneczna. — **22.15 Anglja** (Nat. Progr.). Pieśni studenckie. **22.20 Toruń—Ciechocinek.** Muzyka taneczna. **22.30 Monachjum.** Muzyka taneczna. **Koenigsw.** Nocna muzyka. **22.40 Budapeszt.** Muzyka taneczna. **22.45 Radio Paris.** Muzyka taneczna. **Praga.** Muzyka salonowa. **22.50 Kolonja.** Muzyka rozrywkowa.

23.00 Koenigsw. Muzyka lekka i taneczna. **23.15 Bruksela flam.** Muzyka taneczna. **23.35 Wiedeń.** Muzyka taneczna.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

na poniedziałek:

17.00 Budapeszt. Konkurs chórów. **Wrocław.** Koncert rozrywkowy. **Koenigswust.** Muzyka popołudniowa. **Frankfurt.** Recital fort. **Paris P. T. T.** Koncert ork. symf. **17.05 Bukareszt.** Muzyka lekka. **17.30 Moskwa. (WCSPS).** „Cyganerja" — opera Pucciniego (fragm.).

18.00 Monachjum. Koncert popołudniowy. **Sztutgart.** „Wesoły dzień powszedni" — koncert rozrywkowy. **Kolonja.** Koncert rozrywkowy. **18.30 Moskwa.** (Kom.). „Jak ona się nazywa" — operetka Pulwera.

19.00 Hamburg. Nowa muzyka orkiestrowa. **Budapeszt.** Muzyka taneczna. **19.05 Praga.** „Cnotliwa Barberina" — operetka Nedbala **18.20 Monachjum.** Pieśni niemieckie. **19.30 Stockholm.** Muzyka lekka. fort. **19.40 Wiedeń.** „Bal w Operze" — operetka Heubergera.

20.00 Radio Paris. Recital śpiewaczy. **Anglja.** (Reg. Progr.) Radiorewja. **Moskwa (WCSPS).** Soliści i sekstet. **20.05 Praga.** — Utwory wiolonczelowe. **20.10** — **Wrocław.** Jubileuszowy program poniedziałkowy. **Koenigswust.** — Koncert kameralny. **Królewiec.** — Wieczór muzyki operowej. **Hamburg.** — Muzyka rozrywkowa. **Sztutgart.** „Europejskie pieśni o miłości i o wiośnie". **20.20 Wiedeń.** Godzina Wagnerowska. — Arje, pieśni i ballady. **20.35** — **Rzym.** „Mazemarello" — operetka Linatiego i Leoniego. **20.50** — **Praga.** Koncert radjoorkiestry.

21.00 Monachjum. „Loreley" — opera romantyczna M Brucha. **Anglja.** (Reg. Progr.). Utwory Bacha. **21.10 Beromuenster.** Koncert wieczorny. **Bratisława.** Koncert radjork. **21.15 Brno.** „W rytmie tanecznym". **21.40 Sztutgart.** Sonate E-dur J. S. Bacha. **21.45 Rzym** Koncert kameralny. **Bukareszt.** Koncert chóru Kozaków Dońskich i ork. bałałajkowej.

22.00 Stokholm. Muzyka popularna. **22.05 Poste Parisien.** — Kwartet Borodina. **22.20 Bukareszt.** Koncert nocny. **22.30 Wrocław.** Muzyka na dobranoc. **Koenigswust.** Nocna muzyczka. **Anglja.** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **2240 Bratisława.** Kwartet salonowy. **Królewiec.** Muzyka taneczna. **Budapeszt.** Koncert ork. symf.

23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". **Sztutgart.** Koncert solistów. **Praga.** Muzyka taneczna 2 fort.

24.00 Frankfurt. Koncert nocny

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Laśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł. kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna. Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Chleb dla swoich

W Parczewie (woj. lubelskie) potrzebny kupiec galanteryjny, rzeźnik na bydło, skład żelaza oraz fryzjerka damska (dochodząca do domu). Parczew ma 10.000 mieszkańców, sąd, poczta, kościół, 3 szkoły. Czynsz dzierżawy lokalów bardzo niski.

Do nabycia duży, pusty sklep w Miechowie najlepiej na galanterję. Komorne stosunkowo niskie.

Informacyj w powyższych sprawach udziela Związek Polski w Poznaniu, ulica Pocztowa 27, m. 1 w godzinach między 10 a 13.

Poza wyżej wymienionemi placówkami Związek Polski informuje o szeregu innych możliwościach osiedlania się Polaków w rozmaitych branżach.



51)

— Więc Motyl zna kogoś, który na własne oczy widział ten wypadek? — pytał dalej podmajstrzy.

— Tak, tak! Motyl zna!... — wykrzyknęło razem ze dwunastu robotników.

— A jest tu gdzie ten malec?!

— Jestem, panie Piotrze!

— No to chodź tu bliżej, smarkaczu!

— Na rozkazy!... panie Piotrze!

— Opowiedz nam tu zaraz wszystko, co wiesz, krótko i węzłowato, a dokładnie... to my się w ten moment domyślimy, czy cię kto wziął na fis czy nie.

— Zaraz, panie Piotrze!

Motyl rozpoczął wśród ciszy ogólnej opowiadanie swoje z prostotą dzieciom bruku paryskiego właściwą i bez żadnej pretensji do czystości języka i elegancji wyrażeń:

— Otóż tedy będzie temu blisko godzina — mówił — szedłem sobie, gdzie mnie posłali, po nadbrzeżnej, nad kanałem i nie myślałem sobie o niczem, a tu patrzę, przed sklepieniem panów Bourgoing, co to wiecie, co mają sklep z żelazem, stoi masa narodu i co kto nadchodzi, to przystaje. Wciskam ci ja się w ten tłum i wytrzeszczam oczy. Słucham, a tu ci gadają każdy co innego! Jeden ci mówi: „Oto jest właśnie miejsce, gdzie go spostrzeżono!" drugi krzyczy: „to zbrodnia", trzeci woła: „to pewnikiem naumyślne samobójstwo!", a byli jeszcze inni, co utrzymywali, że to już nieszczęście, które się zdarzyło przez wypadek!" Z tego wszystkiego jestem ci głupi jak but, gdy wtem nagle spotykam się nos w nos z Plantopotem.

Usłyszawszy to dziwne nazwisko, wszyscy głośnym parsknęli śmiechem.

— Cóż to za jeden ten Plantopot? — zapytał Piotr Landry.

— To jest uczeń od Bourgoinów, proszę pana, mój kolega, taki mały, szczuplutki, śliczniutki chłopaczek...

— No gadaj do rzeczy!

Chłopak posłuszny wrócił do opowiadania swego.

— Pytam się tedy Plantopota: Słuchajno, co to wszystko znaczy? A on na to: „A co ma być! kupa durniów baje sama nie wie co, a ja wszystko wiem, bo wszystko widziałem i ja ci powiem, co się stało!" I powiedział mi dopiero, że wczoraj wieczór poszedł do tryjatru obaczyć, jak pan Dumaine gra rolę „pasterza Łazarza" w melodramacie pana Józefa Boucke-Hardie... co jest prześliczna rzecz, bo ja to już widziałem, jak grali! Więc tedy jak sobie szedł z tego tryjatru po północy do domu spać do pryncypała, posłyszał niby jakieś jęki, co jakby z kanału wyłaziły. Przybliżył się więc na brzeg i przy świetle latarni gazowej zobaczył jakiegoś człowieka, co obydwoma nogami zaplątany w sznury którejś statku, wyprawiał różne dziwy, żeby się z nich wydobyć. Biedaczysko już nie mógł pływać, więc ci go woda ciągnęła na dno, a on się bronił, jęczał i klął jak wszyscy djabli!

— Jęczał! — wykrzyknął jeden z robotników, których widzieliśmy kłócących się przed chwilą. — Jęczał!... kląłl... a więc nie był trupem! Tego przecież nikt nie zaprzeczy! A widzisz!

— Cicho tam! — krzyknął Piotr Landry.

Potem dodał, zwracając się do Motyla:

— A ty, smarkaczu jeden, gadaj prędko, co wiesz! Twoje opowiadanie nas zaciekawia bardzo, ale nie zawracaj ino gadaj!

Chłopiec dumny z uznania, jakie opowiadanie uzyskiwało, nie dał sobie dwa razy powtarzać rozkazu i mówił dalej:

— Plantopot jest za mały, za słaby i za wielki tchórz, żeby się sam porywać na taką robotę, jak wyciąganie człowieka z tak wielkiej filiżanki, w jakiej się ten kąpał. Nie próbował nawet tego wcale, ale zaczął wołać ratunku z całej siły płuc i gardła. Kto nie głuchy, to go usłyszy stąd do Bastylji.

— Na szczęście właśnie — mówił chłopiec po chwili — nieopodal przechodził patrol z dwoma policjantami i inspektorem. Otóż ów patrol usłyszał wrzaski Plantopota i nadbiegł. Jeden żołnierz od piechoty wlazł we wodę, chwycił nieboraka za obcas, bo już tylko obcas wystawał z wody i posadził go bardzo wygodnie na bulwarze, zmoczonego wprawdzie do nitki, ale jakoś nie bardzo chorego. Otrząsnął się chłop, jak pudel, kiedy z wody kij wyniesie, kichnął cztery czy pięć razy, splunął z dziesięć razy i zaczął odpowiadać na pytania, które mu bardzo grzecznie zadawał jeden z policjantów. Plantopot, jak sobie pewno każdy z was wyobrazi łatwo, oba uszy nadstawił jak zając, kiedy słyszy szczekanie psów, ale cóż kiedy drugi policjant kazał mu iść do dryndy i dał mu za to pół franka, a jak wrócił z fiakrem, to już nikt nic nie gadał.

— Inspektor wsiadł do dorózki — dodał jeszcze chłopiec — razem z niedoszłym topielcem, który był tak już zdrów jak ja i pan Piotr, tylko, że mu się podobno fizjognomja wyciągnęła jak struna i wyglądał jak szczur... i Plantopot usłyszał tylko, jak powiedzieli dorożkarzowi: „ulica Amsterdamska". Numeru inspektor nie powiedział, albo go może Plantopot zapomniał. Otóż tedy tyle wiedziałem, tyle powiedziałem... i to chyba nie mało...

Motyl zamilkł.

— A no widzisz! nie mówiłem ci? — zawołał jeden z robotników, którzy się poprzednio kłócili — a nie powiedziałem, że topielec nie umarł!

— E! Któż to powiada, któż ręczy, że tak było — odparł drugi. — Dwóch smarkaczy tak gada, dwóch łobuzów! Na tem się opierać nie można. Subjekt od Morata, co jest już człowiek wiekowy i wcale nie łgarz żaden, opowiadał mi całą historję zupełnie inaczej.

Widacznie dyskusja miała na nowo rozpocząć się z równą zaciętością i uporem.

Piotr Landry uważał za stosowne przerwać ją.

— Sprawa rozstrzygnięta! — rzekł — dosyć tej gadaniny moje dzieci!... „Trup" był żyw i basta!... Nie ma już co do tego żadnej wątpliwości! Powiedz nam tylko jeszcze, malcze, czy i twój kolega Plantopot nie powiedział przypadkiem co o wieku topielca i jego zewnętrznym wyglądzie? Co?... Młody to był człowiek czy stary?

— Plantopot mi mówił, panie Piotrze, że był to młody człowiek, mogący mieć dwadzieścia ośm do trzydziestu lat, przystojny, włosy czarne, Bródka i wąsy ditto, jednem słowem, no! przystojny chłopiec!

— Robotnik czy mieszczanin? — pytał dalej podmistrz.

— Trudno było dobrze rozpoznać, bo całe ubranie było przemoczone do nitki, wyglądał jak zmoczona kura, a to trudno poznać, jaki tam człek, jak szyku krawieckiego nie znać na nim! Zdaje się jednak, pomimo to, że facet wyglądał na coś lepszego.

— Dziwna rzecz! — pomyślał Piotr Landry — byłem nad brzegiem wody chodząc wzdłuż bulwaru właśnie w chwili w której ów facet, jak mówi Motyl z własnej woli, czy z czyjej, dawał nura pod wodę, tuż zaraz niedaleko, a ja nic nie widziałem i nic nie słyszałem! Musiał przecież krzyczeć, ten człowiek, słowo honoru daję, dziwna rzecz!

Podczas kiedy podmistrz tak sobie szeptał, Jakób Lambert i Lucyna opuściwszy pokój jadalny, wyszli z głównego mieszkania i zatrzymali się na najwyższym schodku ganka.

— Co się stało, mój ojcze? — spytała młoda panienka — i dlaczego wszyscy nasi robotnicy zebrali się tam około Piotra Landry?

— Pójdziemy tam, to się dowiemy!

Ex-kapitan „Atlanty", wziąwszy Lucynę, podszedł do grupy i skoro tylko mógł był być usłyszanym, powtórzył głośno, pytanie jakiemu przed chwilą zadała Lucyna.

— Co to się stało, moi drodzy?

Piotr Landry wyszedł z koła, którego środek zajmował, zdjął czapkę i zbliżywszy się do Jakóba Lamberta odpowiedział:

— Nic takiego, coby mogło bardzo zainteresować pana, panie Verdier, albo panią, panno Lucyno. Mówią tu ludzie o jakimś wypadku, czy też zbrodni, nikt napewno nie wie, która się podobno zdarzyła dziś w nocy, tuż obok zakładu na rzece.

— Wypadek?... zbrodnia? — powtarzał Jakób Lambert, blednąc nagle.

— No tak, proszę pana, między północą a pierwszą godziną rano, wyciągnięto z wody człowieka, jak się zdaje, naprzeciw składu hurtownego żelaza panów Bourgoing.

— Trupa zapewne? — wymówił ex-kapitan głosem zmienionym.

— Jedni mówią, że tak, inni mówią, że nie... zopowiadania Motyla, które mi się nie wydaje kłamliwem wyciągnąłem wniosek, że dzięki Bogu, człowiek ten był żyjący.

Lucyna spojrzała na Jakóba Lamberta. Był siny i zdawało się, że zaledwie trzyma się na nogach.

Jednakże spytał po chwili, wysilając się na spokój.

— Czy poznano tego człowieka? Czy to był kto z naszego cyrkułu?

Piotr Landry już otworzył usta do odpowiedzi, gdy nieprzewidziana okoliczność przeszkodziła mu.

Zmartwychwstały

Od kilku chwil słychać było wyraźnie łatwy do rozpoznania turkot powozu, zbliżającego się szybko nad brzegiem portu. Powóz ten, zatrzymał się przed drzwiami zakładu, a na jego widok Jakób Lambert przerażony, cofnął się kilka kroków w tył jakby uciekając przed widmem, a Lucyna, zbladła jak trup, wydając głuchy krzyk.

Człowiek zamordowany przez ex-kapitana „Atlanty", człowiek, którego Lucyna widziała znikającym i pochłoniętym pod „Tytanem", wszedł ze szkiełkiem w oku, cygarem w ustach i laseczką w ręku, z elegancją i swobodą.

Zaiste, gdyby to był duch, duch ten nie miał w sobie nic zagrobowego, a jednakże nigdy ukazanie się widma złowrogiego o północy pod zapadłemi sklepieniami starego zamczyska, w otoczeniu fantastycznych świateł i dziwnych odgłosów, nie sprawiłoby na widzach większego wrażenia pobudzenia i trwogi.

Maugiron nie zdawał się wcale domyślać nawet, że w biały dzień w samym środku Paryża, gra rolę Banka na uczcie lady Makbeth.

Przeszedł dziedziniec z uśmiechem na ustach, rzucił cygaro skoro był już tylko o kilka kroków od Lucyny, ukłonił się Jakóbowi Lambertowi i młodej panience, z pretensjonalną i napuszoną galanterją, która w zachwyt i uwielbienie wprawiała panią Blanchet i rzekł do Lucyny:

— Słowo honoru daję pani, posiadasz pani tajemnicę czynienia cudów w tym wieku sceptycznym, co rano ukazujesz się w tak pięknym jak wczoraj. Nie... — wait

Potem, zwracając się do Jakuba Lamberta, dodał:

— Moje uszanowanie panu, drogi panie Verdier! Widzisz pan, że jestem niemiłosiernie punktualny!... Uprzedzam godzinę wyznaczoną na rendezvous! Jestem nawet zanadto punktualnym, prawdaż? Założyłbym się, nie wiem o co, żeś mnie się pan nie spodziewał dziś rano! Nie mylę się! Nieprawdaż!?

Kapitan nie odpowiedział ani słowa; Maugiron mówił dalej:

— Milczenie pańskie budzi we mnie obawy, czy przypadkiem nie jestem niegrzeczny, doprawdy! Pozwól mi pan myśleć, panie Verdier, że tak nie jest. Uspokój mnie, proszę, choć jednem przyjaznem słówkiem!

(Dalszy ciąg nastąpi)

Ostatnie przemówienia obrońców Polaków

Za jednego Lejbę: czterech polskich chłopów

Mocne przemówienie adw. Gajewicza — Podważone zeznania świadków żydowskich — Nierówna miara

Panie Prezesie — Panowie Sędziowie: W mieszkaniu Minkowskich na Podgajku popełniono zbrodnię. Została popełniona zbrodnia, mrożąca krew w żyłach, bezlitosna. Współczujemy wszyscy sierotom, pozostałym po zamordowanych Minkowskich, podobnie, jak współczujemy nieszczęśliwym dzieciom ś. p. Stanisława Wieśniaka, o których... tak mało tutaj mówiono. **A zostawił Wieśniak także dzieci pięcioro: jedno, malutkie, ma 8 lat, dwoje — 13-letnich.** Osierocone dzieci Minkowskich są w przytułku, a — najstarszy syn Wieśniaka jest w więzieniu.

Potępiamy wszyscy zbrodnię, popełnioną na Minkowskich. Sprawców tej zbrodni, jeżeli ich Panowie Sędziowie znajdziecie, należy surowo ukarać.

Ale — prawdziwych sprawców, nie — pierwszych lepszych, podsuwanych Wam przez rozegzaltowaną fantazję dziecięcą.

WIAYGODNOŚĆ GAWRYSIA MINKOWSKIEGO

Z jakiemiż dowodami winy przeciwko oskarżonym Frączkiewiczom, Iwańskiemu i Kwietniewskiemu przyszedł do sądu pan prokurator? Akt oskarżenia w tym punkcie oparty jest na jednem jedynem zeznaniu Herszka Minkowskiego.

Wydało się komuś, że to mało. Usiłowano ilość dowodów zdublować, powiększyć o 100%. Zaprodukowano sądowi na rozprawie zeznanie Gawrysia Minkowskiego. Przyszedł tu i powiedział, że on również widział tych czterech oskarżonych, jak wdzierali się do mieszkania, jak bili jego rodziców. Zostało to w całej rozciągłości obalone przez ekspertyzę biegłego lekarza. Dr. Ostrowski wykazał, że Gawryś Minkowski, będąc sam przez napastników pobity w głowę, mógł wprawdzie na pewien czas stracić pamięć, ale skoro w dwa tygodnie potem, będąc badany przez sędziego śledczego, konkretnie stwierdził, że na podwórzu przed mieszkaniem swoich rodziców nie widział nikogo, to obecnie jego odmienne zeznania nie mogą uchodzić za wiarygodne.

Ten dowód z materjału, dostarczonego przez przewód sądowy, należy całkowicie wyeliminować. Doszedł do takiego przekonania i pan prokurator, skoro w przemówieniu swem wyraźnie podkreślił, że opiera się wyłącznie na zeznaniu Herszka Minkowskiego.

JEDYNY ŚWIADEK — HERSZEK MINKOWSKI

Wróciliśmy zatem do punktu wyjścia. Jedyny świadek — Herszek Minkowski.

Ma lat 14. Gdyby proces toczył się o kilka miesięcy wcześniej, to Herszek Minkowski nie byłby dopuszczony do zaszczytu składania przysięgi przed sądem, bo procedura karna pozwala świadkom składać zeznania pod przysięgą dopiero wtedy, gdy mają 14 lat skończonych.

Mimo to pan prokurator, pan pełnomocnik żydowskiego powództwa cywilnego twierdzą, że to świadek wiarygodny, że to chłopiec inteligentny, bystry, że od początku w dochodzeniu wskazywał oskarżonych, jako sprawców, jako sprawców zbrodni, że rozpoznał ich, że — można mu wierzyć i na zeznaniu tem oprzeć wyrok skazujący Frączkiewiczów, Iwańskiego i Kwietniewskiego.

Czy tak jest w rzeczywistości?

Herszek Minkowski ma 14 lat. Prof. Witwicki w swoim znanym podręczniku psychologji pisze, że łatwość pamięci u dzieci wzrasta z wiekiem, że wzrost ten załamuje się nieco właśnie w jakimś 14—15 roku życia w związku z okresem dojrzewania, kiedy organizm wiele traci i mocno pracuje. Według badań psychologicznych nad wartością zeznań świadków, przeprowadzonych przez Sterna — u młodzieży szkolnej między 7 a 18 rokiem życia jest 22% błędów w opisach. Wierność zeznania wynosi tylko 76%. Jeśli żądać od świadków poręczenia swych zeznań przysięgą, wówczas przeciętnie gotowi są zaprzysiąc tylko 60% zeznania i wtedy jeszcze wypada 1/10 odpowiedzi mylnych. Zatem wierne zeznanie świadka — według prof. Witwickiego — nie jest wcale regułą, tylko wyjątkiem. Przeciętne przesłuchanie osoby wiarygodnej z pomocą pytań zawiera 20% do 30% nieprawdy, a przeciętnie własne zeznanie osoby wierygodnej zawiera z reguły 5% do 10% pomyłek. I to, jeśli świadectwo dotyczy faktów obojętnych uczuciowo.

Obojętnych uczuciowo! Czyż dla Herszka Minkowskiego może być obojętnym uczuciowo fakt zamordowania jego rodziców? i okoliczności temu faktowi towarzyszące?

HERSZEK MYLI SIĘ I PLĄCZE

To też Herszek myli się, plącze w swych zeznaniach, zeznania te są sprzeczne z protokułami śledztwa. Stwierdził te sprzeczności w czasie sprawy Pan Prokurator, gdy przypomniał świadkowi, "aby mówił prawdę, bo przysięgał na Torę. Świadek tłumaczył się, że mówi teraz inaczej, bo... wtedy był przestraszony. „Jakto"? zapytuje pan prokurator — „byłeś przestraszony — tam — w moim gabinecie?"

Świadek twierdzi na rozprawie, że rozpoznał twarze napastników w mieszkaniu gdy zaczynali bić jego ojca, że widział te twarze, gdy razem z bratem leżał pod łóżkiem. Czyż to możliwe? Pokoik ma wszystkiego jakieś 4—5 kroków długości i tyleż szerokości. W pokoju stały trzy łóżka, szafa, piec kuchenny, szereg sprzętów. **Czy jest rzeczą możliwą, aby świadek, znajdując się z bratem pod łóżkiem, które w dodatku się zawaliło, mógł obserwować i widzieć twarze oskarżonych?** Nic o tem nie wspomniał w śledztwie, mówił tylko, że napastników widział za oknem po wyłamaniu przez nich okiennic. Sąd stwierdził tę sprzeczność, zarządził odczytanie protokółów śledztwa.

Powstaje zagadnienie, czy Herszek Minkowski wogóle był w mieszkaniu w czasie popełnienia zbrodni. Zeznanie świadka Brzozowskiej wydało się wprawdzie panu prokuratorowi nieprawdopodobne, gdy mówiła ona przed sądem, że widziała Herszka, wracającego do domu już po zabiciu jego rodziców. Pan prokurator zażądał nawet przesłania mu odpisu protokółu tego zeznania w celu pociągnięcia Brzozowskiej do odpowiedzialności. Ale jeżeli nawet prokurator Brzozowskiej sprawę wytoczy, to niewiadomo, czy ją wygra. Wniosek prokuratora o przesłanie mu odpisu protokółu, zgłoszony na rozprawie, uważać zatem należy za posunięcie procesowe, zmierzające do osłabienia wartości tego zeznania.

PODSTAWA SKANANIA 4 LUDZI ZA ZABÓJSTWO

A przecież mamy jeszcze zeznania świadka Regulskiego, który stwierdził, że gdy bezpośrednio po zabójstwie Minkowskich stał na podwórzu pod oknem i zajrzał do ich mieszkania, to widział dwoje dzieci (Gawrysia i Szmula), wychodzących z ukrycia. Herszka wtedy nie widział. Czy jest rzeczą możliwą, aby ten z pośród synów Minkowskich, który wcale pobity nie został, najdłużej właśnie ukrywał się pod zawalonem łóżkiem.

Niema więc dostatecznych dowodów winy przeciwko Antoniemu i Stanisławowi Frączkiewiczom, przeciwko Iwańskiemu i Kwietniewskiemu.

Jest tylko zeznanie Herszka Minkowskiego — takie wątpliwe — tyle wykazujące sprzeczności.

I to ma być podstawa do skazania 4 ludzi za zabójstwo?

Czy pan prokurator oskarżałby z taką stanowczością Żyda Leskę o zabójstwo ś. p. Wieśniaka, gdyby dysponował tylko jednym świadkiem w osobie syna tegoż zabitego, zeznaniem świadka Jana Wieśniaka? Mimo, że Jan Wieśniak ma 21 lat, nie — 14, mimo, ze był naocznym świadkiem zbrodni, gdyż Stanisław Wieśniak po strzale upadł na jezdnię o kilka kroków przed swym synem, — Herszek Minkowski zaś nie widział wcale ani ojca, ani matki, gdy pod ciosami napastników padali: jeden w sieni, a druga na podwórzu. Jeśli chodzi o Leskę — prokurator ma szereg świadków policjantów, cały szereg świadków naocznych chłopów. Gdy chodzi zaś o Minkowskich — jeden jedyny świadek — syn — 14 letni Herszek.

To stanowczo za mało. Niema dowodów winy. Dlatego tych czterech oskarżonych należy uniewinnić.

ZGĘSZCZENIE CIEMNYCH BARW DOKOŁA OSK. POLAKÓW

Brak dowodów trzeba było czemś uzupełnić. Zdawał sibie z tego doskonale sprawę pan prokurator, wiedział o tem żydowski powód cywilny.

Pan prokurator chciałby doprowadzić do skazania zarówno oskarżonych Żydów, jak i Polaków. Ponieważ jednak widzi, że przeciwko Żydom, którzy strzelali do Polaków są dowody niezbite, niema zaś takich dowodów przeciwko oskarżonym Polakom, **przeto prokurator zgęszcza celowo ciemne barwy dokoła Polaków,** nie czyni zaś tego, gdy chodzi o Żydów, zdając sobie doskonale sprawę z tego, że przeciwko Żydom same fakty mówią.

Gdy więc prokurator wykreśla krzywą przestępstw, popełnionych w Przytyku przez Żydów, to mówi, że szczytowemi punktami tej krzywej jest „strzelanie Leski" i „strzelanie Łuzera Kirszencwajga", jeśli zaś chodzi o takąż krzywą w stosunku do Polaków, to prokurator wymienia „bestjalski mord na Minkowskich".

NIERÓWNA MIARA

O sierotach, pozostałych po Minkowskich długo i ze współczuciem mówił pan prokurator, o dzieciach ś. p. Stanisława Wieśniaka nie słyszeliśmy tu ani słowa. O pobitej Fajdze Such mówi się „staruszka, staruszeczka", o postrzelonym Stanisławie Kubiaku mówi prokurator jako o fenomenie klinicznym, który — mimo przestrzelonych jelit — żyje, przyszedł tu do sądu, jest świadkiem...

Gdy zeznanie Brzozowskiej nie dogadza prokuratorowi, to nazywa je bezczelnem i żąda przysłania sobie odpisu protokółu dla pociągnięcia jej do odpowiedzialności, jeżeli zaś świadkowie - Żydzi (Rywen Majkus i inni) zasłużyli sobie u pana prokuratora na określenie „cynicznych", to tylko — pozostawia się te zeznania do... uznania sądu.

Gdy wreszcie pan prokurator doszedł do przekonania, że przeciwko oskarżonemu Janklowi Kirszencwajgowi zabrakło na rozprawie dostatecznych dowodów — zrzeka się przeciwko niemu oskarżenia, w analogicznym wypadku ze Stanisławem Wlazłą — proponuje prokurator sądowi, żeby co do tego oskarżonego się zastanowił.

ZA JEDNEGO LESKĘ: CZTERECH POLSKICCH CHŁOPÓW

Inną metodę obrali obrońcy Żydzi i żydowski powód cywilny, aby zastąpić czemś w sprawie brak dostatecznych dowodów przeciwko Polakom. Wiedzą oni doskonale, że oskarżeni - Żydzi są tak obciążeni, iż trudno im będzie uchylić się przed wymiarem sprawiedliwości. Więc — doszli do przekonania, że... jeśli Panu Bogu Leskę (nie Świeczkę oczywiście, tylko — Leskę), to przynajmniej i Żydom — za jednego Leskę: czterech polskich chłopów.

CASUS PASCHALSKI

„Narod wielikij" — jak tu Żydzi powiedzieli o sobie — jest w każdym razie pod jednym względem szczególnie uzdolniony: grają dobrze w szachy. Więc i w tej sprawie zagragnęli ten swój kunszt wykazać. Na pierwszem posiedzeniu sądowem złożono na stole sędziowskim plenipotencję procesową adwokata Paschalskiego. Żydów spotkał zawód. Adwokat Paschalski nie przyjechał. Nie przysłał nawet w swojem zastępstwie najmarniejszego choćby aplikanta. Jedyny członek Związku Strzeleckiego, jaki bierze udział w tym procesie, siedzi na polskiej ławie oskarżonych. Stąd wniosek: nie należy wieży za wcześnie wyprowadzać na środek szachownicy. Refleks tego zawodu, jaki spotkał obronę żydowską, znajdujemy w przemówieniu adw. Szumańskiego, gdy tu rozdzierał szaty, cytując z gazety wiadomość o chuligańskim pogromie Żydów otwockich, dokonanym przez... strzelców, którzy nawet przeprowadźili regularną rekwizycję żydowskich pomarańcz.

Drugi „procesowy sposób" żydowski polegał na tem, że powód cywilny na wstępie swego przemówienia obsypał prokuratora mnóstwem komplementów, przymilał się, poprostu — pochlebstw. Jestem przekonany, że pan prokurator, widząc we mnie przeciwnika procesowego, nie straci dla mnie szacunku, mimo, że nie pójdę tą drogą.

ŚWIADECTWO PRUSA

Wreszcie — cytaty. Niezliczone powoływania się żydowskiego powoda cywilnego na wielkie w literaturze polskiej imiona, które mają dowodzić tradyjnej w Polsce względem Żydów tolerancji. Więc: Prus, Orzeszkowa, Konopnicka.

A przecież Bolesław Prus w „Lalce" napisał:

„Z tymi Żydami to może być kiedyś głupia awantura. Tak nas duszą, tak nas ze wszystkich miejsc wysadzają, tak nas wykupują, że trudno poradzić z nimi. Już my ich nie przeszachrujemy, to darmo, ale jak przyjdzie na gołe łby i pięści, zobaczymy, kto kogo przetrzyma..."

O PRZYWILEJU BOLESŁAWA POBOŻNEGO

Powiedziano tu poza tem, że od czasu przywileju Bolesława Pobożnego, aż do ideologji marszałka Piłsudskiego polska racja stanu zawsze opowiadała się za Żydami. Niby w dwie klamry ujął żydowski powód cywilny 7 wieków historji Polski. Zobaczymy, co o bolesławowym przywileju pisze znakomity współczesny historyk:

„Obok Niemców wśliznął się do Polski inny obcy element i bardziej wyłączny — Żydzi. Biegli w gospodarce pieniężnej byli na wysługach książąt — Piastów, kierowali nawet ich mennicą. Książęta, ciągnąc z nich zyski, osłaniali ich swą opieką, tak, że wszelki odruch młodzieży krakowskiej przeciwko tym obcym przybyszom karano niezwykle surowo, jakby za „świętokradztwo", jak o tem wspomina z oburzeniem kronikarz Wincenty. Żydów jednak w Polsce naogół było mało i duchowieństwo było im niechętne, szczególnie synod wrocławski 1266 ostro przeciw nim wystąpił. Przywilejem, jaki im wystawił w r. 1264 Bolesław, książe kaliski, — przyznał im wolność handlu, wyłączył od innych sądów, brał ich pod swą opiekę (n. p. przed posądzeniem o fałszowanie monety)."

STANOWISKO ŻYDÓW WOBEC WOJSKA POLSKIEGO

Marszałek Józef Piłsudski — nie w przemówieniu okolicznościowem, nie w mowie politycznej czy dyplomatycznej, tylko w opisie wojny, podczas której ludzie poddają się najcięższej próbie moralnej — próbie ogniowej, Marszałek Piłsudski w swej książce „Moje pierwsze boje" pisze, co następuje:

„Jako dodatkowy środek dla utrzymania tajemnicy przedsięwziąłem jedyną w ciągu mej karjery wojskowej ekspedycję karną, mianowicie na Nowy Korczyn. Jak zauważyłem już, wraz ze zbliżaniem się Rosjan stosunek do nas ludności, specjalnie żydowskiej, zmienił się na gorsze. Zaczęto zamykać sklepy, odmawiać sprzedaży różnych rzeczy żołnierzom i t. d. Aby zapobiec komunikacji ludności z nieprzyjacielem, postanowiłem sterroryzować trochę panów kupców i nauczyć ich, że chociaż jesteśmy wojskiem polskiem, jednak możemy karać. Nakazałem mianowicie kontrybucję 10-tysięczną na miasto, z rozkazem wypłaty natychmiastowej. Rabina miejscowego aresztowano jako zakładnika. Od tej chwili nie miałem powodu skarżyć się na ludność. Ciekawem jest, że ludność katolicka zwróciła się z prośbą pociągnięcia i jej do udziału w tej kontrybucji, gdyż jak mówiono, w przeciwnym razie mogłaby być ofiarą zemsty ze strony Żydów i Moskali w razie zajęcia Korczyna przez nieprzyjaciela."

A zatem i za Bolesława Pobożnego i za Bolesława Prusa stosunek Polaków do Żydów nie był taki znów idylliczny. Jedyna w życiu marszałka Piłsudskiego wojskowa ekspedycja karna, zarządzona przez niego osobiście, skierowana była przeciwko Żydom, jako tym, których ludność polska obawiała się narówni z Moskalami.

„WIELKI NIEMOWA"

Panowie sędziowie! Wiemy o tem wszyscy, że sądy stoją i stać muszą zdala od polityki, że są apolityczne, że wyroki ich od wszelkich politycznych zabarwień muszą być wolne.

Jest w państwie druga jeszcze instytucja, która podobnie, a może w większym jeszcze stopniu stoi daleko od wszelkiej polityki, od życia politycznego, od walk i potępieńczych swarów politycznych.

Ale zdarzają się w życiu Narodu i Państwa momenty, gdy Wojsko — ten „wielki niemowa", jak je niektórzy nazywają, czuje się zmuszony przemówić. Wali wtedy pięścią w stół, tak, żeby wszyscy słyszeli.

Kiedy przed kilku dniami w Sosnowcu przed pułkownikiem miejscowego garnizonu defilowały oddziały przysposobienia wojskowego, gdy maszerowały oddziały młodzieży polskiej, a wkońcu nadszedł oddział żydowskiego „Makkabi", wówczas... **orkiestra wojskowa przestała grać, pułkownik wojsk polskich przestał salutować. A gdy następnie zapytano o przyczynę — dowiedzieli się, że to — odpowiedź na Mińsk Mazowiecki.**

ŻYDOWSKIE NADZIEJE

Panowie sędziowie! Od kilku dni odbywa się przed Wami rewja przemówień obrończych. Przemawiają pełnomocnicy powodów cywilnych, przemawiają obrońcy oskarżonych Polaków i oskarżonych Żydów. Przesuwa się przed Wami grupa oskarżonych Polaków z jakże symbolicznym mundurem na grzbiecie pierwszego z pośród nich. Przechodzi wreszcie oddział Żydów, który od przynależności organizacyjnej jednego z nich możnaby symbolicznie nazwać drużyną „Mizrachi". — Maszerują — nie mają nic do stracenia. A mimo to, ta drużyna żydowska spodziewa się, oczekuje od Was, że wyrokiem swym, wyrokiem, skazującym również i Polaków, będziecie ich, Panowie Sędziowie, w oczach całego świata — sal-wować!

A jednak oko ludzkie jest niezastąpione

W laboratorjum technicznem Du Pont de Nemours, w którem pracujący tam uczeni posługują się najbardziej precyzyjnemi instrumentami, jedna z najważniejszych czynności laboratoryjnych dokonywana jest jednak przez oko ludzkie. Chodzi mianowicie o czynność dobierania kolorów i określanie, czy są one użyte we właściwym odcieniu. W tej dziedzinie najczulszy nawet aparat nie może zastąpić dobrze wytrenowanego oka ludzkiego, które potrafi odróżnić około 100.000 odcieni i kolorów. Jeżeli n. p. do butelki napełnionej żółtą farbą dodana jest farba czerwona w ilości równej jednej dwudziestotysięcznej części farby żółtej, to oko ludzkie może pochwycić odcień nowouzyskanego koloru i odróżnić go od poprzedniego. Istnieją ludzie, posiadający tak wytrenowane oko, iż rozróżniają przeszło 300 odcieni koloru białego i prawie tyleż odcieni koloru czarnego.